

Dziś
w numerze:
Dodatek „Świat i Ludzie”.
Banda amerykańskich morderców — str. 2.
Wypowiedzi ludzi pracy o chwale Rządu — str. 3.
Idąc ulicami stolicy — str. 4.
Ręka rękę myje — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 15 (429) Białystok, sobota-niedziela 17-18 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

Na apel Maksymiliana Pieczyńskiego
**Palacze białostoccy zaoszczędzą
3150 kg koksu i 960 kg torfu**

Palacze Zarządu Portu Szczecińskiego Maksymilian Pieczyński zaoszczędził w ubiegłym sezonie opałowym 40 proc. przydzielonego według obowiązujących norm koksu. Wynik ten osiągnął dzięki racjonalnej i sumiennej pracy, dzięki właściwej opiece rozrządanej nad kotłem i przyrządami. Maksymilian Pieczyński zaoszczędził 180 ton koksu tylko dlatego, że dbał o czystość kotłów, umiejętną, stałą regulację cią-

gu powietrza i oszczędność paliwa. W bieżącym sezonie opałowym, mimo to, że otrzymał słabszy kalorycznie koks, podjął się zaoszczędzić go w takiej samej ilości jak w sezonie ubiegłym, zrywając jednocześnie palaczy całego kraju do szlachetnego współzawodnictwa.

Pierwsi w woj. białostockim na apel Pieczyńskiego odpowiedzieli palacze centralnego ogrzewania Centrali Opadków Użytkowych w Białymstoku: Michał Karpowicz, Aleksander Omielańczuk i Andrzej Olesuk. Na naradzie roboczej w dniu 16 bm. doceniając znaczenie oszczędności paliwa w naszej gospodarce narodowej podjęli zobowiązanie zaoszczędzenia do końca bieżącego sezonu opałowego 14 proc. przydzielonego — według obowiązujących norm — paliwa, co da 3150 kg koksu i 960 kg torfu.

Jednocześnie palacze wzywają do współzawodnictwa wszystkich palaczy woj. białostockiego. Wam

UCHWAŁA RZĄDU ZACHĘCA DO WYDAJNIEJSZEJ PRACY

Robotnicy dniówkowi żądają zakordowania ich prac

Nowe normy akordowe stwarzają możliwości większych zarobków

ŁÓDŹ. — W wielu zakładach łódzkich, robotnicy działają, w których dotychczas praca nie została objęta normami produkcyjnymi, zwracają się do kierownictwa technicznego i rad zakładowych z żądaniem szybkiego zakordowania ich.

M. in. do naczelnego Inżyniera ZPB im. Dzierżyńskiego — Siemaszki zwrócili się tw. czysciarze szpulek, smarownicy i zamiataczkę są produkcyjnych, żądając wywrotowa norm akordowych, które umożliwią im podniesienie zarobków, a jednocześnie pozwolą przesunąć pewną część ludzi z działów pomocniczych do oddziałów produkcyjnych. Do rady zakładowej kierownika przedalini — Waszka zwrócili się ponadto z podobnym żądaniem pracownicy dotychczas na dniówkę pracownicy obsługujący maszyny, tzw. szarpacze niedopredu. Proszą o zakordowanie ich czynności, zobowiązali się oni ponadto obsługiwać maszynę tego typu w zespole dwuosobowym. Dotychczas szarpacze niedopredu obsługiwali zespoły trzyosobowe.

„Uchwała Rządu znosząca bony i stwarzająca możliwości pełnego zapotrzebowania się we wszystkie artykuły w sklepach uspołecznionych, czy bezpośrednio u chłopca, zachęca nas do wydajniejszej niż dotychczas pracy — mówi smarownik Gaecki — Rząd nasz, znosząc bony, podwyższając zarobki i zapewniając każdemu możliwość zaspokojenia potrzeb, wskazał także wszystkim ludziom pracy drogę do stałego podnoszenia zarobków, niezależnie od ogólnej podwyżki płac. My, którzy pracowaliśmy dotychczas na dniówkę, jak przejdziemy na akord, zwiększymy wydajność, a także więcej zarobimy”.

Przychylając się do żądania robotników, dyrekcja ZPB im. Dzierżyńskiego poleciła technikom normowania szybko opracowanie norm dla tych niezakordowanych dotychczas czynności.

O OSZCZĘDNOŚĆ ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne wzywają do współzawodnictwa

ZIELONA GÓRA. Załoga dolnośląskich zakładów metalurgicznych wezwwała do długookresowego współzawodnictwa w oszczędności energii elektrycznej wszystkie

WARSZAWA. Zespół artystów polskich, po pożegnalnym występie w Moskwie, który zaszczylił swą obecnością Józef Stalin, przesłał następującą depezę do wodza całej postępowej ludzkości:

Wasza obecność na naszym koncercie w Wielkim Teatrze Opery i Baletu w Moskwie, wyrażenie wdzięczności naszemu zespołowi za jego występy — wzruszyły nas do głębi, napełniły nas szczęściem i dumą.

Odczuliśmy wyraźnie i głęboko jak odpowiedzialna i szlachetna jest rola artysty Kraju Rad w dziedzinie kultury i sztuki i innych dziedzin życia, zdobyliśmy ogrom doświadczeń, nieocenionych dla dalszego rozwoju i udoskonalenia sztuki muzycznej naszego państwa ludowego, odczuliśmy na każdym kroku, wszędzie i od wszystkich szczerze, gorące przejawy przyjaźni i troski o nas. To jest największy skarb, który wywozimy do naszej Ojczyzny.

Drogi Towarzyszu Stalin! Dzień naszego koncertu w Teatrze Wielkim, w którym spotkał nas tak wielki zaszczyt — zademonstrowania Wam osiągnięć sztuki muzycznej naszej Ludowej Ojczyzny, będzie żyć wiecznie w naszych sercach jako najgłębsze, niezapomniane przeżycie, które stanie się bodźcem i natchnieniem w naszej dalszej pracy nad rozwojem

Związku Radzieckiego, która jest głównym źródłem siły i rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny.

Oglądaliśmy własnymi oczyma wspaniałe osiągnięcia Kraju Rad w dziedzinie kultury i sztuki i innych dziedzin życia, zdobyliśmy ogrom doświadczeń, nieocenionych dla dalszego rozwoju i udoskonalenia sztuki muzycznej naszego państwa ludowego, odczuliśmy na każdym kroku, wszędzie i od wszystkich szczerze, gorące przejawy przyjaźni i troski o nas. To jest największy skarb, który wywozimy do naszej Ojczyzny.

Drogi Towarzyszu Stalin! Dzień naszego koncertu w Teatrze Wielkim, w którym spotkał nas tak wielki zaszczyt — zademonstrowania Wam osiągnięć sztuki muzycznej naszej Ludowej Ojczyzny, będzie żyć wiecznie w naszych sercach jako najgłębsze, niezapomniane przeżycie, które stanie się bodźcem i natchnieniem w naszej dalszej pracy nad rozwojem

zakładów pracy podległe Centralnemu Zarządowi Odlewnictwa.

W ustaleniu regulaminów i warunków współzawodnictwa wzięli udział przedstawiciele zakładów odlewniczych z całego kraju oraz przedstawiciele Centralnego Zarządu.

Energetycy poszczególnych zakładów pracy podzieliли się dotychczasowymi osiągnięciami na polu walki o oszczędność energii elektrycznej. M. in. ob. Mazany wskazał, że znaczny sukces w oszczędności energii elektrycznej osiągnięty przez załogę zakładu, w którym pracuje, w dużej mierze jest wynikiem szerokiej akcji uświadamiającej, odpowiedzialnego przekoleńca oraz zasady przemówienia za wyniki w oszczędności energii elektrycznej.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali artyści polscy uczestnicy występów w ZSRR

WARSZAWA. — Uchwała Rady Państwa z dnia 15 stycznia 1953 r. nadane zostały wysokie odznaczenia państwowe polskiemu zespołowi i solistom, biorącym udział w występach artystycznych na terenie Związku Radzieckiego.

Orderem „Sztandar Pracy” i klasy został odznaczony zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz za popularyzację polskiej sztuki operowej w kraju i za granicą.

Orderem „Sztandar Pracy” i klasy został odznaczony Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Orderem „Sztandar Pracy” i klasy został odznaczony dyrektor i kierownik artystyczny Państwowej Opery w Poznaniu prof. Walerian Bierdziejew za wybitny wkład pracy w przygotowanie zespołu operowego do występów w Moskwie.

Orderem „Sztandar Pracy” i klasy została odznaczona najwybitniejsza polska pianistka młodego pokolenia Halina Czerny-Stefańska, za wybitny wkład pracy, stałe podnoszenie poziomu swej sztuki pianistycznej i popularyzację polskiego repertuaru fortepianowego w kraju i za granicą.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski została odznaczona Wanda Wilkomirska, artystka — skrzypaczka, laureatka II Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został wybitny polski solista operowy: Maria FOLTYN, artystka — śpiewaczka, solistka Państwowej Opery w Warszawie.

Antonina KAWECKA, artystka — śpiewaczka, solistka Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu,

Wacław DOMIENIECKI, artysta — śpiewak, solista Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu.

Aleksander KLONOWSKI, artysta — śpiewak, solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Ponadto nadane zostały odznaczenia państwowe szeregu innym wybitnym artystom Opery Poznańskiej.

Dzieło całego narodu

Kiedy w mroźny styczniowy ranek nad wyzwoloną Warszawą załopotały biało-czerwone sztandary i dumna wieść obiegła świat — Warszawa wolna, dla każdego Polaka stało się to pewnością rychłego wyzwolenia całej Ojczyzny. Gnany przez Armię Radziecką i maszerujące u jej boku Wojsko Polskie hitlerowski zwierz uciekał coraz szybciej. Wraz z nim uciekali by nigdy już nie wrócić wszelkiej maści zdrajcy i sprzedawcyki narodu polskiego. Razem z hitlerowcami pomykał na zachód ku swoim mocodawcom Bór-Komorowski porzucając zburzoną Warszawę i oszukanych jej obrońców.

Warszawa wyzwolona. Stercząca w górę kikuty zburzonej stolicy były symbolem zniszczeń całego kraju. W tych pamiętnych dniach, kiedy niesłone na zwycięskich sztandarach żołnierzy radzieckich słowo wolność zawitało do każdej fabryki, pod każdą chłopską strzechę, radość mieszała się ze smutkiem. Faszyci nie oszczędzili ani jednego miasta, ani jednej wsi.

Zdawało się, że rany jakie zadał nam nienawistny faszyzm są nie do zabliznienia. Ale tak mówili słabi. Kierująca walką narodu z hitlerowskim najeźdźcą Polska Partia Robotnicza rzuciła wezwanie. Z inicjatywy towarzysza Bolesława Bieru-

ta Rada Ministrów zdecydowała: Warszawa będzie nadal stolicą Polski.

Rzucone wezwanie podjął cały naród. Każdy kto naprawdę ukochał swą Ojczyznę, jak skarb największy, stanął do pracy. Z roku na rok rosła Warszawa. Nowa, socjalistyczna stolica naszej Ludowej Ojczyzny. Wraz z nią odbudowywał się cały kraj. Powstawała do życia nowa Polska, taka, w której przegnawszy fabrykantów i obszarników mocno dźterzy w swym ręku ster władzy klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem.

Piękna, socjalistyczna Warszawa, stolica naszej socjalistycznej Ojczyzny — to chluba całego narodu — to dzieło jego pracy i walki. Warszawa — trasy W-Z, Marszałkowskiej, Dzielnicy Mieszkaniowej, Mirowa, Muranowa i Żerania — to dumna stolica Polski — Ludowej Polski, której drogi rozwoju wytycza Dychów, Nowa Huta, Wierzbica, Nowe Tychy. — Warszawa to symbol naszego pokojowego budownictwa, to symbol naszej siły i potęgi, o którą rozbija się zachłanne plany odwetowców, podżegaczy wojennych. I dlatego właśnie tak droga i bliska jest dla każdego Polaka, prawdziwego patrioty, sprawa odbudowy bohaterkiej Warszawy. I dlatego z takim pietyzmem święcimy dzisiejszą ósmą rocznicę jej wyzwolenia.

T. B.

DEPEZA ARTYSTÓW POLSKICH DO JÓZEFA STALINA

Występy w Moskwie natchnieniem w pracy nad rozwojem sztuki polskiej

sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Uczynimy wszystko, aby przekazać nasze wrażenia i doświadczenia wszystkim towarzyszom w kraju, bo nasze sukcesy są w istocie swej nie tylko naszym zaszczytem dla nas, ale dla całej bujnie rozkwitającej w warunkach władzy ludowej sztuki i kultury naszej umiłowanej Ojczyzny.

Opuszczając gościnną ziemię radziecką i piękną stolicę Związku Radzieckiego — Moskwę niech nam wolno będzie, wyrażając najszczerze nasze uczucia, życzyć Wam, Towarzyszu Stalin, długich, długich lat życia i dobrego zdrowia dla dobra narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje niewzruszona, wieczysta przyjaźń między Polską a ZSRR!

Moskwa, dnia 13 stycznia 1953 roku.

Depezę podpisali w imieniu zespołu artystów polskich: W. Bierdziejew, T. Sygietyński, H. Czerny-Stefańska, W. Wilkomirska, A. Kawecka, M. Foltyn, W. Domieniecki, A. Klonowski.

W 8 ROCZNICĘ WYZWOLENIA WARSZAWY

Budowniczości Pałacu Kultury i Nauki z nadwyżką wykonują zaplanowane zadania

WARSZAWA. — Szybko rośnie w sercu Warszawy wspaniały dar narodów ZSRR dla Polski — Pałac Kultury i Nauki. Roboty przy wzniesieniu tego największego i najpiękniejszego gmachu w kraju są w pełnym toku. Ra- dzieccy robotnicy, wśród których jest wielu uczestników bohaterskich walk o wyzwolenie Warszawy — jak inż. P. S. Kondraszow, majster

A. W. Rybalko, mechanik I. A. Jeleśiejew, spawacz A. Lu baszyna, W. W. Jelczanow i M. M. Prutkow — pracują z ogromnym zapałem.

„Sprawa budowy Warszawy jest mi szczególnie droga — mówi kierownik jednego z odcinków budowy Pałacu Kultury i Nauki, inż. P. S. Kondraszow. — 8 lat temu, 17 stycznia 1945 roku, przybyłem tu jako żołnierz Armii Radzieckiej i brałem udział w wyzwoleniu stolicy Polski. Pamiętam Warszawę z tego okresu. Wszystko było w gruzach. Teraz, gdy po kilku latach przybyłem po raz drugi do Warszawy, obserwuję z podziwem jak naród polski z wielkim entuzjazmem buduje swoją stolicę — nową Warszawę. Ten ogromny entuzjazm towarzyszy również naszej pracy przy budowie Pałacu Kultury i Nauki”.

Majster A. W. Rybalko, uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy, pracuje obecnie przy wznoszeniu potężnej konstrukcji stalowej wspaniałego pałacu. „Gdy przybyłem do Warszawy — mówi on — by budować Pałac Kultury i Nauki, zupełnie nie poznałem tego miasta. Stolica Polski z dnia na dzień zmieniła swoje oblicze. Wyrosła piękna Marszałkowska, Dzielnica Mieszkaniowa, powstało wiele innych dzielnic nowej socjalistycznej Warszawy.

My, budowniczości pałacu, pragniemy pomóc polskimi towarzyszom pracy w ich wielkim pokojowym dziele. Będziemy stale przekazywać im swe doświadczenia, by wkrótce sami mogli wznosić wysokościowe budowle w swojej stolicy i uczynić ją jeszcze piękniejszą”.

NAGRODY ZA WZOROWĄ HODOWLĘ

126 chłopów-hodowców odznaczonych odznaką „Wzorowego hodowcy”

Średniorolny Jan Grześkowiak hoduje 17 sztuk trzody chlewnej oraz 7 krow. — Obowiązkowe dostawy wykonuje z nadwyżką

WARSZAWA. — W ostatnich tygodniach, w wielu powiatach, podczas uroczystych sesji powiatowych rad narodowych, rozpoczęto odznaczanie przodujących hodowców trzody chlewnej odznaką „Wzorowy hodowca”. Odznakę tę, nadawaną przez państwo za wysokie osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej oraz za rzetelne wywiązywanie się z dostaw obowiązkowych, otrzymało dotychczas 126 hodowców-członków spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych.

Spółród odznaczonych rolników-hodowców na specjalne wy-

odróżnienie zasługuje średniorolny chłop z gromady Śiedle w pow. Gostyni, woj. poznańskie — Jan Grześkowiak. Grześkowiak hoduje obecnie 17 sztuk trzody chlewnej, w tym 2 zarejestrowane maciory. W r. 1952 dostarczył do gminnej spółdzielni 10 bekonów. Na wysokim poziomie postawił Grześkowiak również hodowlę bydła. Z jego 7 krow dojnych — 5 wpisanych jest do księgi zarodowej. Przełotna roczna wydajność mleka od każdej krowy wynosiła w r. 1951 — 5.256 litrów o zawartości tłuszczu 3,69 proc. Grześkowiak wywiązuje się z zawezwanych dostaw obowiązkowych. W roku ub. zamiast przypadających na jego gospodarstwo 542 kg. żywności, odstawił do gminnej spółdzielni 1.200 kg. żywności, a mleka — zamiast 2.004 litrów — dostarczył do ziemi ok. 8.500 litrów.

W PAKISTANIE

Protest MZS przeciwko masakrze studentów

PRAGA PAP. — Wydział Prasy i Informacji sekretariatu Międzynarodowego Związku Studentów ogłosił w dniu 14 bm. oświadczenie następującej treści: Przed kilkoma dniami w Karaczi odbyła się demonstracja studentów protestujących przeciwko podwyżce czesnego. Na demonstrujących studentów napadła policja, która użyła broni palnej. Wśród studentów jest wielu zabitych i rannych.

Sekretariat MZS wystosował do premiera Pakistanu ostry protest przeciwko brutalnym metodom policji. W imieniu ponad pięciu milionów studentów 72 państw sekretariat MZS domaga się ukarania winnych krwawych represji, zwolnienia aresztowanych studentów oraz okazania pomocy rannym uczestnikom demonstracji.

Ze ŚWIATA

SOFIA. — Załogi wielu bułgarskich zakładów przemysłowych podjęły współzawodnicтво o codzienne wykonanie i przekraczanie norm produkcyjnych. W wyniku współzawodnicтва przeszło 20 wielkich zakładów przemysłowych okręgu zagorskiego wykonało już z nadwyżką plany pierwszej dekady stycznia br.

HAGA. — Zgodnie z oficjalnymi danymi, liczba bezrobotnych w Holandii wzrosła w grudniu o 37.237 osób, osiągając rekordową cyfrę 173.715.

Liczba bezrobotnych jest w rzeczywistości wyższa, ponieważ wielu ludzi pozabawionych pracy nie zostało zarejestrowanych.

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że program wojskowej „pomocy” amerykańskiej dla Iranu przewiduje przekazanie w najbliższym czasie Iranowi 50 samolotów odrzutowych.

Do Stanów Zjednoczonych zaszła katastrofa — został już wysłany lotniskowiec dla przeszkolenia.

PEKIN. — Jak donoszą z Phenianu już drugi dzień w południe w dzielnicy Phenianu wybuchają bomby o spóźnionym zapalaniu, zrzucone przez amerykańskich pilotów powietrznych kilka dni temu. W dzień 14 w nocy samoloty amerykańskie ostrzeliwały i bombardowały okolice wsie Phenianu, drogi i targowiska. Trwają okrutne naloty lotnictwa amerykańskiego na inne miasta i wsie Korei północnej. Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna podaje, że w ostatnim czasie piloci amerykańscy szczególnie okrutnie bombardują rejon wiejski. W dniu 7 stycznia samoloty amerykańskie zbombardowały rejon Czonghen w prowincji południowy Hamhen. Dnia 10 stycznia bombowce amerykańskie zrzucały przeszło 80 bomb burzących i wiele bomb zapalających na wsie gminy Sonczhon.

OŚWIADCZENIE JACQUES DUCLOS W PODKOMISJI ZGROMADZENIA NARODOWEGO

Francuskim sługusom Wall Street nie uda się sparaliżować walki narodu

PARYŻ. — Jak wiadomo, dnia 21 października ub. roku minister obrony narodowej Pleven zażądał od Zgromadzenia Narodowego pozabawienia nietykalności poselskiej deputowanych — komunistów Jacques Duclos, E. Faion, F. Billoux i R. Guyot. Analogiczny wniosek złożono w Zgromadzeniu Unii Francuskiej przeciwko radcy Unii — Leonowi Felix. Wszystkich oskarżono o „demoralizację armii i narodu”.

Jak donosi „Humanite”, specjalna podkomisja Zgromadzenia Narodowego przystąpiła 14 stycznia rb. do rozpatrzenia wniosku o pozabawienie nietykalności poselskiej 4 deputowanych komunistycznych. Przewodniczący parlamentarnej frakcji komunistycznej Jacques Duclos za proszony został na posiedzenie podkomisji, na którym złożył oświadczenie.

Duclos podkreślił, iż rząd domaga się pozabawienia nietykalności poselskiej, deputowanych komunistycznych,

aby pozbyć się w Zgromadzeniu Narodowym opozycji występującej przeciwko uprawianej przezeń polityce zdrady narodowej.

Duclos podkreślił, że przesładowanie przez rząd deputowanych komunistycznych ma wyraźnie faszystowski charakter i odbywa się z rozkazu kół rządzących Stanów Zjednoczonych, czego dowodzi w szczególności niedawne oświadczenie senatora amerykańskiego Wileya, który domagał się rewizji „francuskiego systemu prawnego”.

Jesteśmy przekonani — oświadczył — w zakończeniu Duclos — że obecnym władcom, pozostającym na służbie Amerykanów, nie uda się podobnie jak nie udało się rządowi pozostającym na służbie nazistów, przeszkodzić naszej partii w pochodzie naprzód ku nowemu światu, ku szczęśliwej jutrzejszej socjalizmu. Nie uda im się przeszkodzić naszej partii w kontynuowaniu walki o silną, wolną, szczęśliwą i niezawisłą Fran-

cję, jakiej pragną komunisty i jaką stworzą wraz z klasą robotniczą, wraz z całym narodem francuskim.

„Humanite” podkreśla, że w obawie przed oburzeniem ludu z powodu przesładowania deputowanych — komunistów władze francuskie skoncentrowały w pobliżu siedziby Zgromadzenia Narodowego wielkie siły policji, które znajdowały się tam przez cały czas obrad podkomisji.

Następne posiedzenie podkomisji wyznaczono na 16 stycznia.

Włosi demonstrują przeciwko reakcyjnej ordynacji wyborczej

Policja zaatakowała manifestantów. — 150 osób aresztowano

RZYM. W dniu 14 bm. w centrum Rzymu odbyły się manifestacje ludowe przeciwko projektowi nowej, reakcyjnej ordynacji wyborczej. Przez ulice stolicy Włoch przeszedł pochód, którego uczestnicy wznosili okrzyki: „Niech żyje konstytucja”. Policja, która już w południe zablokowała wszystkie ulice prowadzące do parlamentu, zaatakowała demonstrantów. Aresztowano 150 osób. Wielu uczestników pochodu zostało dotkliwie pobitych. Mimo brutalnej napaści policji manifestacje trwały w różnych punktach miasta do późnych godzin wieczornych.

UWOLNIĆ 6 PATRIOTÓW

Apel kobiet Tunisu do kobiet na całym świecie

BERLIN. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet otrzymała od Związku Kobiet Tunisu apel do kobiet na całym świecie. W apelu swym kobiety tuniśkie wywołują do współdziałania na rzecz zaprzestania terronu kolonizatorów francuskich w Tunisie i ocalenia życia sześciu patriotów tuniśkich, którym grozi kara śmierci. Apel głosi m. in.:

„Kobiety całego świata! Sześciu naszych towarzyszy walki znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Od nas wszystkich zależy, czy ludzie ci powrócą do swych matek i żon, od nas wszystkich zależy, czy zostaną oni zwrócić naszemu narodowi, który wzywa wszystkich swych synów do kontynuowania walki o niezawisłość narodową... Domagacie się zwolnienia sześciu patriotów tuniśkich, znajdujących się w więzieniu w Tunisie.

Niech potężny głos kobiet całego świata zabrzmi mocno, anżeli zbrodnicze wezwania tych, którzy żądają stracenia uwięzionych patriotów”.

TRUMAN PRYZNAJE SIĘ

Sytuacja pracujących Amerykanów przedstawia się nader niepomyślnie

1/5 ludności źle się odżywia i ubiera. — Połowa rodzin nie ma na opłacenie lekarza. — Zyski koncernów wzrosły o 300%

NOWY JORK. W swym tradycyjnym dorocznym orędziu do Kongresu na temat sytuacji gospodarczej, prezydent Truman chwali się wielkimi sukcesami, „osiągniętymi przez gospodarkę narodową USA w ciągu ostatnich 25 lat”. Jednakże Truman zmuszony jest przyznać, że 1/5 część ludności USA w chwili obecnej „źle się odżywia, źle ubiera i żyje w złych warunkach mieszkaniowych”.

„Mniej więcej połowę rodzin amerykańskich — jak przyznaje Truman — nie stać na opłacenie niezbędnej pomocy lekarskiej.

Truman podkreśla w swym orędziu m. in. pogorszenie się sytuacji farmerów amerykańskich.

Następnie Truman oświadcza, że w ciągu ostatnich 25 lat zyski koncernów zwiększyły się o 300 proc.

POGRÓZKI AMERYKANÓW NIE POMAGAJĄ

Montowanie „armii europejskiej” pogłębia sprzeczności między satelitami

MOSKWA. — W artykule na temat zaostrenia się walki wokół projektu utworzenia „armii europejskiej” dziennik „Prawda” pisze m. in.:

Pomimo pogroźek imperialistów amerykańskich pod adresem krajów zachodnioeuropejskich, sprawa ratyfikacji układu bońskiego i układu paryskiego o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej” nie posunęła się ani o krok naprzód. Jest tak przede wszystkim dlatego, że przeciwko agresywnym planom Stanów Zjednoczonych

występują masy ludowe Francji i Niemiec zachodnich.

Poważną przeszkodą na drodze do ratyfikacji „układu ogólnego” i układu paryskiego są również wzmagające się sprzeczności między imperialistami zachodnio-niemieckimi i francuskimi. Rozwój wydarzeń wskazuje, że amerykański sztab generalny rezerwuje militarnym kierownictwom zachodnio-niemieckim kierowniczą rolę w „armii europejskiej”. Taka perspektywa przeraża burżuazję francuską. Toteż francuskie koła rządzące wysuwają coraz częściej kwestię zrewidowania planów układów z Bonn i Paryża. Magnaci Zagłębia Ruhr uważają, że swęj strony, że obecnych warunkach mogłyby, dzięki protekcji amerykańskich kół rządzących, targować dla siebie bardzo korzystne warunki, antyte, na jakich zawarto układ rok temu.

Warto tu przypomnieć, że propaganda amerykańska chwalała „armie europejskiej” jako formę „pojednania” między Francją a Niemcami zachodnimi. Wypadki dowiodły jednak, że podczas montowania „armii europejskiej” sprzeczności między kapitałami Francji i Niemiec zachodnich nie tylko nie zbladły, lecz przeciwnie ostrzają się z każdym dnem.

SOCJALZDRAJCY PONIEŚLI NOWĄ PORAZKĘ

Konferencja w Rangunie zdemaskowała płatnych sługusów imperializmu

Ludność Burmy zbojkotowała wiece prawicowych socjalistów

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w Rangunie zakończyła się konferencja prawicowych socjalistów niektórych krajów azjatyckich. Komentując wyniki konferencji, prasa zagraniczna wskazuje na całkowite flakos misji Attlee, który występował przeciwko utworzeniu samodzielnej organizacji prawicowych socjalistów azjatyckich.

Oszczercze kłamstwa pod adresem Związku Radzieckiego pełne nienawiści wystąpienia przywódców prawicowych socjalistów przeciwko krajom demokracji ludowej i ruchowi wyzwolenicemu w Azji południowo-wschodniej — dowodzą raz jeszcze, że konferencja w Rangunie była zebraniem

agentów kapitalizmu i wrogów demokracji, wolności i niezawisłości krajów azjatyckich.

Do bitnym wyrazem chłwitęgo braku zaufania ludu do przywódców prawicowych socjalistów, jest zbojkotowanie przez ludność Burmy wieców w Rangunie, których przemawiał Attleewy i inni lokaje imperialistów angielskich i amerykańskich.

Amerykanie uzbrajają armię zachodnio-niemiecką

Wkrótce nadejdą do Trzebiat pierwsze transporty broni

BERLIN. Zachodniomiecki dziennik „Achtel Nachrichten” zamieścił nilesienia pochodzące z cjalnych kół amerykańskich, że armia zachodnio-niemiecka otrzymała w najbliższym czasie pierwsze dostawy broni z USA. Dziennik pisze, że wkrótce nadejdzie do Berlina pierwsze transporty sprzętu artyleryjskiego i broni przeciwlotniczej.

Ze sportu

Ćwierćfinalistów meksykańskich

Jak już pisaliśmy sobotą dnia 17 i 18 bm. będzie pod znakiem ćwierćfinalistów rozgrywek o Puchar Polskiego Związku Mężczyzn. W tych spotkaniach 4 drużyny: Gwardia, Warszawa, Białystok i Szczecin, które w poprzednim etapie rywalizacji starły się o półfinał.

W sobotę 17 bm. w Białymoku w hali sportowej ZS Główny o godz. 15.30 Białostocka zmierzy się ze swoją imiennicą z Szczecina, o godz. 17.30 w Warszawie rozegra mecz z Gwardią AZS-em.

W niedzielę 18 bm. o godz. 11.30 Warszawa zmierzy się z Gwardią AZS-em, a o godz. 13.30 Białystok z Gwardią. W niedzielę 19 bm. o godz. 11.30 Białystok zmierzy się z Gwardią, a o godz. 13.30 Warszawa z Białostocką. Wyniki spotkań i listy strzelców podamy w najbliższym numerze „Gazety”. Przynajmniej, że w tych meczach udział wezmą pierwsi zawodnicy z rozgrywek ćwierćfinalowych.

Sprostowanie

Do artykułu pt. „Powiat stoczek w realizacji uchwały Ministrów” zamieszczonego wczorajszym numerze zawiera błąd wypaczający sens, z którego powinno brzmieć: „Za ten ten we wszystkich gminach zorganizował zebrania gminne, a następnie gminne aktywno bezpartyjne”.

Prasa nasza opublikowała komunikat o aresztowaniu w Związku Radzieckim działającej w służbie imperialistycznych wywiadów terrorystycznej grupy lekarzy-skrytobójców, którzy postawili sobie za cel skrócić życie aktywnych działaczy ZSRR, wybitnych przywódców Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wybitnych przywódców okrytej chwałą Armii Radzieckiej.

Zbrodniarze ci, wykorzystując zaufanie, którym chorzy darzy lekarza, z premedytacją, na zimno stawiali fałszywe diagnozy, stosowali nie właściwy system leczenia, a by w ten sposób pozwalać chorobie na rozwijanie się, osłabiać odporność chorych i koniec końców powodować ich śmierć.

Ofiarą tej zwyrodniałej bandy profesorów-lekarzy, którzy bezczeszcząc zasady już nawet nie lekarskiej, lecz po prostu ludzkiej moralności, padli: wybitny przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wybitny teoretyk socjalizmu, towarzyszy Andrzej Zdanow, oraz wybitny działacz partii bolszewickiej, tow. Szczerbakow. Lekarze-zbrodniarze przepisali Zdanowowi leczenie przeciwwskazane schorzeniu sercowemu, na które cierpiał. Usiłowali oni tą samą metodą podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadr wojskowych, zlikwidować je, a tym samym osłabić siłę obronną Związku Radzieckiego. Aresztowaniu zbrodniarzy zawdzięczać należy, iż urato-

Banda amerykańskich morderców

wani zostali marszałkowie: Wasilewski, Goworow i Koniew.

Jak ustalllo śledztwo, aresztowani zbrodniarze, wszyscy bez wyjątku, pozostawali na usługach obcych wywiadów, byli po prostu płatnymi skrytobójcami. Większość z nich zwerbowana została przez wywiad amerykański za pośrednictwem międzynarodowej żydowskiej organizacji burżuazyjno-nacjonalistycznej „Joint”, organizacji syjonistycznej, która pod maską działalności filantropijnej uprawiała działalność szpiegowską. Aresztowany zbrodniarz Wowski zeznał wręcz, że otrzymał z USA dyrektywę „w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR”. Dyrektywę tę przekazał mu w imieniu organizacji „Joint” lekarz Szimelowicz i znany żydowski nacjonalista burżuażyny, Michaels. Część aresztowanych zbrodniarzy pozostawała od dawna na usługach wywiadu brytyjskiego.

Ujęci lekarze-mordercy — to członkowie dywersyjnej „piętej kolumny”, która na wzór hitlerowski amerykańscy imperialiści, przystępując trzecią wojnę światową, usiłują utworzyć w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej. Finansowaniu tej „piętej kolumny”, złożonej ze skrytobójców, szpiegów i dywersantów, służy osławiony 100-milionowy fundusz tru-

manowski, służący setki milionów dolarów, którymi amerykański wywiad finansuje organizacje typu „Joint” i ludzi typu unieszkodliwionych zbrodniarzy.

Historia zbrodni imperialistycznych zna już niejedną wypadek werbowania przez wywiady imperialistyczne lekarzy-morderców. Z rąk takich lekarzy padł wielki pisarz radziecki, Gorki, padli wybitni działacze Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Rujbyszew i Menżyński. Jak wykazał ostatni proces bandy Slansky'ego, związanej ściśle z syjonistycznymi organizacjami terrorystyczno-szpiegowskimi, podobny zamach przygotowywany był na życie prezydenta Czechosłowacji, Gottwalda. Oto do jakich celów imperializm usiłuje użyć naukę. W otwartej wojnie stosuje broń bakteriologiczną. Natomiast wywiad jego posługuje się zdobyciami nauki dla skrytobójstwa.

Wykrycie bandy morderców towarzyszy Zdanowa i Szczerbakowa bez reszty demaskuje prawdziwe oblicze, zbrodnicze metody wywiadów imperialistycznych i ich agentów, które pod różnym szyldem uprawiają jedną i tę samą działalność — szpiegostwo i terror. Zdemaskowanie bandy lekarzy-truścieli stanowi drugoczący cios dla

amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych. Ujęta została i unieszkodliwiona ich agentura. Cały świat ujrzał znów prawdziwe oblicze właścicieli niewolników-ludobójców z USA i Anglii — stwierdza radziecki dziennik „Prawda”.

Dla nas zdemaskowanie morderców towarzyszy Zdanowa i Szczerbakowa, jest wielką lekcją czujności. Sukcesy nasze nie mogą przesłaniać nam faktu, że w krajach demokracji ludowej imperialiści nie zaprzestają zbrodniczych knań i łajdakiej dywersyjnej roboty. Jeżeli nie rezygnują oni ze swych zbrodniczych zamysłów nawet w Związku Radzieckim, kraju, w którym panują niepodzielne stosunki socjalistyczne, to cóż dopiero mówić o Polsce, gdzie wróg rozgromiony, ale nie dobity, nie ustępuje i przed niczym się nie cofa, by odzyskać to, co bezpowrotnie stracił, by wrócić tam, skąd na zawsze został przepędzony. W żadnym wypadku nie wolno nam dopuścić do stanu samopuszczenia, do beztraski. Zawsze i na każdym kroku winniśmy pamiętać, że w miarę naszego posuwania się naprzód zaostrza się będzie opór wroga. Powinniśmy pamiętać, że każdy nasz sukces zaostrza walkę klasową, doprowadza do wściekłości naszych wrogów, nie cofających się przed niczym, byle-

by szkodzić i utrudnić nasze socjalistyczne budownictwo. Propagowane u nas przez gomułkowszczyznę i spychalszczyznę teorie o rzekomym „wygasaniu” walki klasowej nie były niczym innym jak tylko próbą sprowadzenia nas na manowce beztraski, próbą uspienia naszej czujności wobec czekającego tylko na to wroga.

Z publikowanych obecnie raportów pozostającej na żołdzie wywiadu amerykańskiego organizacji WIN widzimy, że nie ma zbrodni przed którą cofnęliby się wrogowie narodu polskiego, że szpiegostwo i dywersja są ich codzienną bronią, że sprzymierzają się oni ze śmiertelnymi wrogami narodu polskiego — hitlerowskim rewizjonistami i wraz z nimi rozpalili na ziemiach polskich łuny nowej wojny.

Jeden jest dla nas wniosek z wykrycia przez radzieckie organa bezpieczeństwa bandy lekarzy-morderców, którym udało się usmiercić towarzyszy Zdanowa i Szczerbakowa. Lekarze-mordercy usiłowali dopiąć tego celu również w stosunku do ludzi, którzy na czele Armii Radzieckiej nieśli narodom wolność, nieśli wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Wniosek z ujawnionych faktów brzmi: rewolucyjna czujność, która wykryje każdego wroga, czujność, która uniemożliwi zbrodniczą robotę wszelkim agentom imperialistycznych wywiadów, wszelkim dywersantom czy skrytobójcom. R.

Wielki nauczyciel ludzkości

21 stycznia 1924 r. prze-
stało być serce twórcy partii
bolszewickiej i państwa ra-
dzieckiego, wodza i przyja-
ciela mas pracujących całej-
go świata — WŁODZIMIE-
RZA ILJICZA LENINA. Od
28 lat naród radziecki kro-
czy drogą lenińską do komu-
nizmu pod przewodem
uczni i współbojownika Leni-
na, genialnego wodza i na-
uczyciela narodu — JOZEFA
STALINA.

Imię LENINA, jego nie-
śmiertelna nauka stała się
standardem całej pracującej
ludzkości w walce o pokój,
demokrację i socjalizm.

„Wielkość Lenina — uczy
Józef Stalin — na tym wła-
śnie przede wszystkim pole-
ga, że stworzył Republi-
kę Rad, wykazał przez to w
praktyce ucieleśnionym ma-
sam całego świata, że nadzie-
ja na wywołanie nie jest
straconą, że panowanie ob-
szarników i kapitalistów nie
jest długotrwałe, że króle-
stwo pracy można stworzyć
wysiłkiem samych mas pracu-
jących, że królestwo pracy
należy stworzyć na ziemi, a
nie w niebie. Wznieśli on
w sercach robotników i
chłopów całego świata na-
dzieję wyzwolenia. Tym

właśnie tłumaczy się fakt, że
imię Lenina stało się dla
pracujących i wyzyskiwa-
nych mas najukochańszym
imieniem”. (J. Stalin. Dzieła
T. 6. Wyd. „Książka i
Wiedza”. Str. 57).

Cały rozwój historyczny
naszej epoki przebiegał pod
znakiem triumfu leninizmu —
potężnej siły przeobraża-
jącej świat. Lenin — geniusz
rewolucyjnej myśli i rewolu-
cyjnego działania — rozwi-
nął twórczo marksizm, roz-
jaśnił najbardziej podstawo-
we problemy międzynarodowe-
go ruchu robotniczego
światłem komunizmu nauko-
wego. Niezmożona siła mar-
ksizmu-leninizmu polega na
tym, że idee te w prawidło-
wy sposób wyrażają zasadni-
cze interesy mas pracują-
cych. Wyjaśniając prawa roz-
woju społecznego, marksizm-
leninizm uzbraja masy w po-
tężny oręż rewolucyjnego
przeobrażenia świata w in-
terese ludu pracującego.

Zywym ucieleśnieniem
zwykłych idei leninizmu
jest utworzony przez Lenina
i Stalina Kraj Rad — pierw-
sze w świecie państwo socja-
listyczne, które stało się cho-
rążym komunizmu i ostoją
demokracji i socjalizmu na
całym świecie.

Rozwijając lenińską te-
orię budowy socjalizmu, To-
warzysz Stalin opracował ge-
nialny plan budownictwa
socjalistycznego. Najważniej-
szymi ogniwami tego planu
były: socjalistyczne uprzemy-
ślenie kraju oraz kolek-
tywizacja rolnictwa. Pod kie-
rownictwem Stalina kraj ra-
dziecki dokonał w krótkim
okresie olbrzymiego skoku
od zacofania do postępu,
przelastając się z rolni-
czego kraju drobno-chłop-
skiego, w potężne socja-
listyczne mocarstwo przemy-
słowo-rolnicze.

Towarzysz Stalin, geni-
alny kontynuator dzieła Leni-
na, wytyczył program komu-
nistycznego budownictwa w
ZSRR. Pomyślna realizacja
powojennej pięcioletki była
wielkim krokiem naprzód na
drodę stopniowego przechod-
zenia kraju radzieckiego od
socjalizmu do komunizmu.

Towarzysz Stalin uczy, że
w warunkach komunizmu go-
spodarka narodowa winna się
opierać na bazie wyższej tech-
niki, zarówno w przemyśle,
jak i w rolnictwie. Wy-
chodząc z tego założenia par-
tia komunistyczna i państwo
radzieckie tworzą material-
ną bazę komunizmu na pod-
stawie nowego, potężnego
rozwoju wszystkich gałęzi
gospodarki narodowej.

W naszych oczach prze-
obrażała się i rodzą młasta i
wście, fabryki i przedsiębior-
stwa, zmienia się oblicze zie-
mi, wzrasta jej żywność.

Leninizm uczy, że spo-
łeczeństwo komunistyczne zbu-
dowane zostanie w wyniku
twórczej i ofiarnej walki mi-
lionów, że komunizm wy-
walczony zostanie wysiłkiem
wszystkich ludzi pracy. To
też w okresie przejścia od
socjalizmu do komunizmu

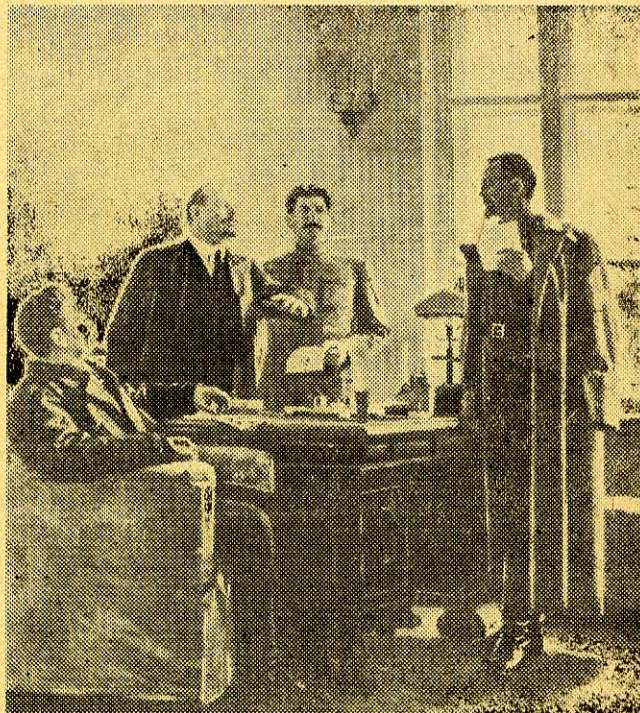
napiera szczególnego znacze-
nia komunistyczne wychowa-
nie mas pracujących. Komu-
nistyczne budownictwo wy-
maga bowiem całkowitego
przewycięcia przytyków
w świadomości ludzi.

W myśli wskazań Lenina i
Stalina, ludzie nie powinni
spoczywać na laurach, ani
upajać się sukcesami. Nie po-
winni oni dopuszczać do nie-
frasobliwości i samouspoko-
jenia, lecz śmiało ujawniać i
usuwać niedociągnięcia w pra-
cy. Bolszewicka krytyka i
samokrytyka, nieprzejednany
stosunek do błędów, rewolu-
cyjna czujność — wszystko
to stanowi niezbędny waru-
nek pomyślnego marszu do
komunizmu.

Przeszło 35 lat temu Le-
nin pisał:

„Wszystkie narody dojdą
do socjalizmu, to jest nie
uniknione, ale dojdą wszy-
stkie niezupełnie jednako-
wo, każdy wniesie coś swo-
stego do tej czy innej formy
demokracji, do tej czy innej
odmiary dyktatury proleta-
riatu, do tego czy innego
tempa przeobrażeń socja-
listycznych różnych dziedzin
życia społecznego”. (W. Len-
in. Dzieła Tom XXIII str.
67).

Pamięć o Leninie żyje w
sercach setek milionów ludzi
dobrej woli, walczących o
pokój, przeciwko podżega-
czom wojennym. Państwo ra-
dzieckie, kroczące pod wodzą
wielkiego Stalina na czele
potężnego obozu demokra-
tycznego i antyimperialistycz-
nego, jest w oczach produ-
kującej ludzkości ucieleśnieniem
idei leninizmu, ucieleśnieniem
lenińsko-stalinow-
skich zasad pokoju i przyjaź-
ni między narodami całego
świata.



Na zdjęciu: „W. I. Lenin w ręcu Feliksowi Dzierżyńskiemu
dekret o organizacji Wszechzwiązkowej Komisji Nadzwyczaj-
nej”.

MAKSYM RYLSKI

Lenin

W spojrzeniu dzieci ciekawie — rozumnym
Blask jego oczu nieustannie płonie,
On nieśmiertelny pośród fabryk szumnych,
W kwitnieniu niby ich uścisłku dionl.

Może bawelny, co się w jedwab mieni,
Sad, który wyrósł w pustynnych udękach,
To wszystko o nim milczące wspomnienie,
Wszędzie myśl jego, wszędzie jego ręka.

Kiedy twój ojciec, brat i dziecko twoje
Tnie wroga, w ciele zwycięstwo oblicza,
Kiedy o wolność idą wszystkie boje
Wiedzie do walki prawica Iljicza.

My zwyciężymy, bo prawda jest z nami,
Błękit rozedrze pożary i mgły,
Bo słowo: Lenin grzmiało nad ziemią,
Bo słowo: Stalin, jako odzew grmił.

przełożył Jerzy Hordyński

Iwan Olbracht pisarz-rewolucjonista

U progu 1953 roku zmarł jeden
z największych współczesnych pi-
sarzy czeskich — Iwan Olbracht.
Niejedno, co pisał w swych po-
wiesiach o szlachetnych bohate-
rach klasy robotniczej i ludu pra-
cującego, którym wywalczył pra-
we obywatelstwa w literaturze
czeskiej, można by powiedzieć o
nim samym. Od najmłodszych lat
ciągnęło go serce do bezdomnych,
biednych i cierpiących. Ale gdy
w latach 1908—1909 pierwszy
nowelał wchodził do literatury
czeskiej, patrzył na nich innymi
oczami niż później. Widział ich
samotnymi i odesobnionymi. Po-
dągał go również przede wszyst-
kim ich świat wewnętrzny, ich
przeżycia psychiczne.

Dopiero zetknięcie się z litera-
turą marksistowską, bliższe zapo-
znanie się z „Manifestem Komu-
nistycznym”, który później prze-
tłumaczył na czeski, praca publi-
cystyczna w czeskiej prasie ro-
botniczej, a przede wszystkim
występowanie w Pałacu Rad, zrewo-
lucjonowały twórczość Olbrachta,
zespiliły go jeszcze mocniej z
ludem pracującym, jego tesknio-
tami i walką. Olbracht oddaje
wtedy wszystkie swe siły arty-
sty i rewolucjonisty walce ludu pra-
cującego o lepsze jutro, o socja-
lizm.

Gdy prawnicy socjaldemokra-
cji sprzegli się z burżuazją czeską,
gdy zdradzali sprawę proletariatu i
okamywali lud pracujący, Ol-
bracht pisał „Annę proletariusz-
kę”, powieść o roku 1920. Poka-
zuje w niej, jak walczono z ob-
szarnikami, z bankierami, wielki-
mi przemysłowcami, z elementami
prawicowymi w socjaldemokra-
cji.

Gdy burżuazja szerzyła nikczem-
ne kłamstwa o młodym pań-
stwie socjalistycznym i obrzucała
błotem bohaterów proletariatu ro-
zyjskiego, wychwalając interwen-
tów i legionistów czeskich, Iwan
Olbracht nielegalnie przedostał
się w 1920 roku do Rosji Radzieckiej,
gdzie spędził dziewięć m-
sięcy, brał udział w obradach
drugiego Zjazdu III Międzynarod-
ówki, kilka razy osobiście zet-
knął się z Leninem. Wrażenia z
pobytu w Kraju Rad zamknął w
reportażach „Obrazy z Rosji
współczesnej”, które w latach
1920/21 odegrały ważną rolę w
rozwoju świadomości czeskosłow-
ackiej klasy robotniczej. Po po-
wróceniu z Moskwy Olbracht pisał:
„Gdy widziałem Rosję, to w bó-
lach narodzone nowe życie, jesz-
cze niedojrzałe i wiele opieki i
starania wymagające, ale żywe,
zdrowe i budzące nadzieje, po-
wiedzieliśmy sobie, że to młode
życie uratuje świat... W Kraju
Rad poznaliśmy bohaterstwo i nie-
złomną wolę proletariatu, by do-
prowadzić swa walkę do zwy-
-

cięskiego końca; i ja wiedziałem,
że proletariatu czeski też zwycię-
ży”.

Wiara w zwycięskie zakończenie
walki proletariatu w jego własnej
ojczyźnie natchnęła Olbrachta
do jeszcze bardziej zaciętej wal-
ki przeciwko burżuazji. Ale „de-
mokratyczne” władze burżuazyj-
nej republiki krzywym okiem
patrzyły na jego działalność i
trzydzioty pisarską. Po wystąpi-
niu w 1924 roku przeciwko woj-
nom imperialistycznym został
wtrącony do więzienia. Ten sam
los spotkał go nieco później, w
1928 roku, kiedy po ogłoszeniu na
lamach „Rudeho Prava” artyku-
łu Lenina z 21. X. 1917 r. „Rady
człowieka postronnego” został
obwiniony o nawoływanie do
buntu. Z wrażeń więziennych po-
stało w kilka lat później „Za-
kratowane zwierciadło” (1930).

Prześladowania czeskosłow-
ackich władz burżuazyjnych nie
złamały Olbrachta. Gdy wszyscy
igali o rzekomych swobodach de-
mokratycznych burżuazyjnej re-
publiki czeskosłowackiej, dema-
skował on obłudę burżuazji w
zborze opowiadań „Tak było
kiedyś”.

Podczas okupacji hitlerowskiej
książki Olbrachta płonęły na sto-
sach. Autor ich ukrywał się w po-
łudniowej Czechosłowacji, współ-
pracował z ruchem podziemnym,
opracowywał stare baśnie i le-
gendy, głoszące sławną przeszłość
swego narodu. W powieści „Za-
borec” podtrzymywał ducha bo-
jowego w narodzie. Po wyzwole-
niu, od pierwszej chwili był czyn-
nym pracownikiem ministerstwa
propagandy i informacji, a także
współpracownikiem radia praskie-
go. Za wyjątkowe zasługi dla
piśmiennictwa czeskiego, za twó-
rczość natchnioną humanizmem
socjalisty rząd Ludowej Republiki
nadał Iwanowi Olbrachtowi w ro-
ku 1947 zaszczytny tytuł artysty
narodowego.

Powieści Olbrachta są znane i
bliskie czytelnikowi polskiemu.
Jeszcze w 1935 roku przetłumaczono
był „Mikola Szuhaj, zbójnik”.
Po wojnie ukazała się ta powieść
w nowym przekładzie H. Grusz-
czyńskiej-Dubowej. Ona też prze-
łożyła „Annę proletariusz-
kę”, która ukazała się w
zeszłym wydaniu, w blisko 200
tysiącach egzemplarzy. Opowiada-
nia „Tak było kiedyś” tłumaczyła
Krystyna Zebrowska. Przez
śmierć Iwana Olbrachta kultura
czeska i lud pracujący Czecho-
słowacji poniosły ogromną stratę.
Zmarł pisarz, który swa wspania-
łą twórczością walczył nieugięcie
o sprawę ludu pracującego.

Bronisław Cirił

Gdy 8 lat temu, 17 stycznia
1945 r., żołnierze radziecy i
polscy wkroczyli na zgłuszcza le-
wobrzeżnej Warszawy, niejedno-
mu z nas trudno było uwierzyć,
że szybko powróci ona do życia
i to jeszcze piękniejsza niż była,
że stanie się wspaniałym cen-
trum życia kulturalnego, promie-
niującym na cały kraj nową my-
ślą, tworzoną dziś przez cały na-
ród kultury socjalistycznej.

Warszawa jest najpoważniej-
szym ośrodkiem nauki i sztuki
polskiej. Nie tylko dlatego, że
skupia najważniejsze instytucje
naukowe i artystyczne, lecz prze-
de wszystkim dlatego, że tu wy-
kuwa się nowa treść kultury,
która wyzwala się z obciążenia
ideologii burżuazyjnej — coraz
pełniej służy narodowi.

Żył się marzenia Staszica,
który — wznosząc w 1812 roku
w wylotu Krakowskiego Przed-
mieścia Pałac Towarzystwa
Przyjaciół Nauk — pragnął
stworzyć w Warszawie ośrodek
postępowej nauki polskiej. W
pałacu tym mieści się obecnie
naczelna polska instytucja nau-
kowa, Polska Akademia Nauk.

I w 140 lat od momentu, gdy
Staszic wskazywał, że zadaniem
nauki jest związane się z ży-
ciem i gdy wskazywał na ko-
nieczność uprzemysłowienia kra-
ju, uczeni polscy, uchwalili w
tym właśnie pałacu — po raz
pierwszy w historii nauki pol-
skiej — Plan Badań szczegól-
nie ważnych dla naszego życia
gospodarczego i kulturalnego.

W pałacu Staszica, siedzibie
PAN, znajduje się sztab nauki
polskiej. Tu, w czterech wy-
działach PAN, najwybitniejsi uc-
zeni opracowują szczegółowe
plany badań dla całej nauki pol-
skiej. Tu z udziałem uczonych
ze wszystkich polskich ośro-
dków naukowych odbywają się
konferencje i dyskusje, tu usta-

Warszawa — stolica polskiego życia kulturalnego

la się problematykę i kierunek
badań. Ich celem jest najpełniej
się wiązanie nauki z pracą na-
szego przemysłu i rolnictwa, jak
najszersze wykorzystywanie
przez naszą naukę przodu-
jących doświadczeń nauki radzieckiej,
coraz szersze opieranie
się na światopoglądzie materia-
listycznym i metodzie marksis-
towskiej, coraz żywsze demasko-
wanie zakłamania nauki burżu-
azyjnej.

Dzięki pomocy i opiece wład-
zy ludowej rozwija się nauka
polska w sposób dawniej nie-
znany. Powstają stale nowe pla-
cówki, prowadzące badania w
dziedzinach, którymi dotychczas
w ogóle nie zajmowano się. Na
przykład coraz cenniejsze są
ni osiagają mieszczące się w
Warszawie: Państwowy Instytut
Sztuki, zajmujący się naukowym
badaniem zagadnień sztuki pol-
skiej oraz Instytut Ekonomiki
Rolnej, w pionierski sposób o-
pracowujący naukowe metody
pracy i naukową organizację
pracy w rolnictwie.

Poważne znaczenie w cało-
kształceniu życia naukowego War-
szawy odgrywa kilkanaście mu-
zeów, które w Polsce Ludowej
stały się placówkami naukowo-
badawczymi. Poza muzeami zna-
nymi w kraju ze swych poważ-
nych osiągnięć naukowych, jak
np. Muzeum Narodowe, warto
wspomnieć, że w stolicy znajdu-
ją się w stanie organizacji dwa
nowe muzea: Muzeum Mickie-
wicza i Muzeum Słowackiego.

Warszawa jest także centrum
wydawnictwa naukowych, z któ-
rymi współpracują najwybitniej-
si specjaliści z całej Polski. Tu

ukazują się: Życie Nauki, Eko-
nomista, Myśl Filozoficzna, lic-
zne wydawnictwa naukowe Pań-
stwowego Instytutu Sztuki itd.
Prace zamieszczone w tych wy-
dawnictwach stają się przed-
miotem dyskusji we wszystkich
ośrodkach naukowych kraju.

Warszawa jest również wiel-
kim ośrodkiem sztuki. W stoli-
cy mieszczą się główne zarządy
stowarzyszeń artystycznych —
literatów, kompozytorów, pla-
styków, architektów i aktorów.

Poszczególne związki organi-
zują regularne posiedzenia
swych sekcji twórczych, na któ-
rych aktualne zagadnienia oma-
wiane są przy udziale przedsta-
wicieli innych ośrodków. I tak
np. na posiedzeniach sekcji Za-
rządu Głównego Związku Litera-
tów Polskich omawiane są nowe
utwory, przeważnie niedrukowa-
ne, co pomaga pisarzom w roz-
woju ich twórczości. Dyskutuje
się również zagadnienia bardziej
ogólne, żeby choć wymienić do-
niosłą dyskusję nad Zeszytem
Próbnym Słownika Polskiego.

W Warszawie mieszczą się
również centralne wydawnictwa
tych stowarzyszeń, odgrywające
olbrzymią rolę w życiu arty-
stycznym kraju, jak np. organa
Związku Literatów Polskich —
miesięcznik „Twórczość”, za-
mieszczający najnowsze i naj-
cenniejsze utwory literackie oraz
tygodnik „Nowa Kultura” zaj-
mujący się — poza drukowa-
niem mniejszych utworów aktu-
alną problematykę literacką.
SPAT i F wydaje dwutygodnik
„Teatr”, kompozytorzy i Pań-
stwowy Instytut Sztuki — „Mu-
zykę” itd. W stolicy drukowany
jest także „Przegląd kultural-
-

ny”, organ Rady Artystycznej
przy ministrze Kultury i Sztuki,
czasopismo przeznaczone dla ty-
sięcy aktywistów kulturalnych
kraju.

Warszawa skupia największą
w Polsce ilość najpoważniej-
szych teatrów. Występują w
niej aktorzy tej miary, co Alek-
sander Zelwerowicz, Wojciech
Brydziński, Mieczysława Ćwik-
lińska, Elżbieta Barszczewska,
Irena Eichlerówna, Jan Kurna-
kiewicz i inni; przedstawienia
przygotowują najwybitniejsi re-
żyserzy i scenografowie.

Teatry odgrywają w życiu
Warszawy szczególną rolę, a ich
liczba przewyższa liczbę kin.
Jedno krzesło przypada w War-
szawie na 105 mieszkańców.
(Warto w tym miejscu przypom-
nieć, że Waszyngton — stolica
Stanów Zjednoczonych — nie
posiada ani jednego stałego te-
atru dramatycznego).

W 1955 roku ukończona zo-
stanie odbudowa największego
teatru w Polsce — Teatru Wiel-
kiego — siedziby Opery War-
szawskiej. W tymże roku zosta-
nie oddana do użytku najwspania-
niejsza budowla w Polsce —
Jar narodów radzieckich, Pałac
Kultury i Nauki, dzięki czemu
stolica otrzyma trzy dalsze te-
atry — dramatyczny, młodzie-
żowy i teatr lalek, kilka sal kon-
certowych, kino, sale wystawo-
we itd.

Pałac Kultury i Nauki posia-
dać będzie olbrzymie znaczenie
dla dalszego rozwoju kultury i
nauki polskiej. Tu znajdują swą
siedzibę centralne instytucje na-
ukowe i kulturalne, z Polską
Akademią Nauk na czele. Tu
nasi uczeni i artyści otrzymują
wspaniałe warunki pracy tak-
kie, jakie może zapewnić tylko
socjalizm.

Aleksander Rowiński



Gdzie?

ZAKOPANE. Największa stacja klimatyczna i sportowa Polski u podnóża regii tatrzańskich. Położona na wysokości ok. 900 m. n.p.m. Połączenie kolejowe bezpośrednio albo autobusem z Krakowa i Katowic. Znana z imprez sportowych o charakterze między narodowym.

FWP posiada tu dużą sieć domów wypoczynkowych, rozmieszczonych w różnych częściach miasta. Na kursach dla początkujących uczy się tu tysiące nowicjuszy podstawowych zasad jazdy na nartach.

Wczasowicze FWP korzystają w pełni z wypożyczalni sprzętu sportowego i butów narciarskich.

Dwie kolejki górskie (na Kasprowy Wierch i Gubałówkę), słynna wielka skocznia pod Krokwią, lodowisko łyżwiarskie — oto liczne urządzenia techniczne służące rozwojowi sportów zimowych.

BUKOWINA TATRZAŃSKA. Duża wieś góralska na grzbiecie Poronca (957 m n.p.m.) leżąca w odległości 11 km od Poronina, stacji kolejowej na drodze do Zakopanego, odległego o 20 km. Dzięki swemu malowniczoemu położeniu i niezrównanemu widokowi na Tatry Wysokie, przy doskonałych warunkach śniegowych i terenowych, jest jednym z czołowych ośrodków narciarskich.

FWP posiada w Bukowinie kilkanaście domów wczasowych, czynnych całą zimę. Dla wczasowiczów urządzane są kursy narciarskie i wycieczki turystyczne.

WISŁA. Jeden z najstarszych ośrodków FWP. Leży u stóp Baraniej Góry, w centrum Beskidu Śląskiego, na wysokości ok. 500 m n.p.m. Rozciąga się na przestrzeni 21 km. Dojazd bezpośredni z Katowic. Otoczona gęstym lasami, bogata w doskonałe tereny narciarskie, Wisła posiada łagodny klimat górski i znaczne opady śnieżne.

Wisła posiada trzy skocznie narciarskie. Odbywają się tu w sezonie zimowym liczne zawody. Domy FWP zapewniają wczasowiczom korzystanie ze sportów zimowych i turystyki narciarskiej.

SCZYZRK. U stóp Beskidu Śląskiego, 15 km. od Bielska, 7 km. od stacji Bystra-Wilkowice, dojazd autobusem z Bielska. Leży na wysokości 450 m n.p.m. wśród rozległych lasów szpilkowych.

Sczycrk ma trzy skocznie narciarskie, obecnie budowany jest elektryczny wyciąg linowy na Szynszelnie.

Wczasowicze korzystają z licznych domów wypoczynkowych posiadających własnych instruktorów narciarskich i dysponujących własnym sprzętem i butami.

KARPACZ. Wielka stacja turystyczna i klimatyczna na stokach Śnieżki (1605 m n.p.m.). Bezpośredni dojazd koleją przez Jelenią Górę. Jest to jeden z największych ośrodków FWP, o klimacie górskim, malowniczo położony wśród lasów świerkowych. Świetnie wyposażony jako stacja turystyczna, posiada słynny tor bobslejowy 1350 m długości i skocznice narciarskie. W planie budowa wyciągu sanlowego na Ma-

Opłaty są bardzo niskie

Gdy zarabiasz do 450 zł 14-dniowy pobyt na wczasach kosztuje cię wraz z biletem kolejowym w obydwie strony tylko 84 zł. Przy zarobkach od 450 do 750 zł opłata wynosi 105 zł. Powyżej 750 zł — 150 zł.

Można także wyjechać na 10 dni i wówczas zapłacisz przy zarobkach do 450 zł — 60 zł, od 450 do 750 — 75 zł i powyżej 750 — 108 zł.

7-dniowe wczasy warszawskie wraz z opłatami za bilety kinowe i teatralne, autokary i przejazd wynoszą 70 zł dla I-szej grupy wymienionego uposażenia, 84 zł dla II-giej i 105 zł dla III-ciej.

Istnieją także pełnopłatne wczasy dla członków rodziny albo tych, którzy nie otrzymali skierowań. Opłata za te wczasy bez biletu kolejowego wynosi 364 zł w miejscowościach leczniczych i 322 zł w innych. Za 10 dni pobytu płaci się w tym wypadku 260 zł dla miejscowości leczniczych i 230 zł dla innych.

Zima... Śnieg... Narty...

Jedziemy na wczasy

... Opowiemy Wam, Kochani Czytelnicy, w jaki sposób powinniście się przygotować do wyjazdu na wczasy. Nie będzie to wcale spis zawsze koniecznych prawideł w rodzaju np. czy brać ze sobą stare lakierki, albo czy zielony kapeluszek dobrze wyglądać będzie na tle Giewontu. Naszym celem jest podzielenie się z Wami kilkoma praktycznymi radami, które na pewno pozwolą Wam uniknąć nie miłych rozczarowań powstałych choćby z pozostawienia w domu niewyłączonego żelazka.

Kiedy jechać?

Termin wyjazdu — to jednocześnie data rozpoczęcia urlopu. Niekiedy przez cały rok namyślały się czy wzięć go w lipcu, czy w sierpniu. Te właśnie miesiące wydają się nam najbardziej atrakcyjne; bo to i najcieplej i jakby cała przyroda woła nas na wypoczynek.

Ale czy rzeczywiście tylko te miesiące dadzą nam pełne wytchnienie? Czy np. w zimie, przypuścimy w styczniu, lutym lub marcu nie będzie nam równie miło i przyjemnie na wczasach? Spróbujemy, (jeśli już nie próbowaliśmy) — i na pewno przekonamy się, że 14-dniowy pobyt w luksusowym Domu Wypoczynkowym FWP, wędrowki wśród śniegu, zjazdy na nartach — pozostaną pięknym wspomnieniem na cały rok dadzą nam prawdziwy wypoczynek.

Gdy kwestję rozpoczęcia urlopu mamy już załatwioną

trzeba pomyśleć o otrzymaniu skierowania. Referent socjalny w każdym zakładzie



pracy wspólnie z Radą Zakładową poinformuje nas dokładnie gdzie i jakie skiero-

wanie zaklad posiada. Do nas należy tylko wybór miejsca.

Dokąd jechać

Mamy już na pewno wielu znajomych, którzy z wczasów FWP korzystają od chwili powstania tej cennej placówki. Zwiedzili oni dzięki wczasom prawie całą Polskę. Zasadą prawdziwego wczasowicza jest niepowtarzanie co roku wyjazdu w to samo miejsce, choćby nawet w ubiegłym sezonie w jakimś ośrodku FWP codziennie na obiad były kotlety. Jeśli już raz byłeś w Kryńcu a nie znasz jeszcze Karpacza — jedź w nieznanne miejsce.

Nie powinny nikogo odstraszać od wyjazdu np. w góry problemy t. zw. odpowiedniej garderoby, lub braku umiejętności narciarskich. Dzisiaj w każdym Domu Wypoczyn-

kowym FWP, położonym na narciarskich szlakach, za niewielką opłatą wypożyczysz można narty, buty, spodnie, wiatrówkę, a wykwalifikowany instruktor każdego (bez względu na wiek i kondycję) nauczy najprostszych prawidłów jazdy.

Jak jechać

Na skierowaniu wczasowym mamy dokładnie wysaną datę rozpoczęcia pobytu, miejscowość i ośrodek, gdzie powinniśmy się zgłosić. Trzeba przed wyjazdem dokładnie poinformować się gdzie? jak? którą? i jak długo? — będziemy jechać? Pozwoli to nam na takie planowanie podróży, aby dokładnie w oznaczonym dniu zgłosić się do Domu Wypoczynkowego i rozpocząć wczasy.

Kto może jechać

Zasadniczo uprawnionym do korzystania z wczasów jest każdy pracujący, członek związku zawodowego. Jemu przysługują wczasy, za które uiszcza tylko minimalne kwoty. Razem z nim (albo nie razem) może jechać członek rodziny będący na jego utrzymaniu. Wówczas jednak płaci on pełną opłatę sam wykupuje sobie bilet.

Specjalne ulgi stosowane są dla pracujących matek z dziećmi. Każda matka, również za minimalną opłatą może zabrać swoje pociechy do jednego z trzech na ten przeznaczonych ośrodków FWP.

A więc — jedźmy

Ze skierowaniem w kieszeni i walizką w ręku wsiadamy do pociągu. Czekamy na dni pełnych śniegu, nart, wesołej zabawy i wypoczynku. Wrócimy opaleni górskim zimowym słońcem, zadowoleni i wypoczęci. Nasza praca będzie mogła rozpocząć się nowym zapasem energii, nowymi siłami. Wczasow-

Rady starego wczasowicza

- Nie wybieraj się samotnie na wycieczki w góry.
- Pamiętaj, że wypożyczony w FWP sprzęt jest własnością ogółu.
- Nie szukaj w górach rekordów.
- Unikaj alkoholu! W górach jest on śmiertelną trucizną.
- W ośrodkach PTT-K i FWP możesz wypożyczać narty i buty.
- Turysta unika powrotu tą samą drogą.
- Narciarski komunikat śniegowy PIHM i KTN PTT-K ogłaszany w sezonie w każdy czwartek, ułatwi ci planowanie wycieczki.
- Wycieczkę turystyczną w góry możesz połączyć ze zdobyciem Górskiej Odznaki Turystycznej.
- O skierowanie na wczasy FWP postaraj się wcześniej.
- Pamiętaj, że instruktor FWP nauczy cię prawidłowej jazdy na nartach — nie ryzykuj więc na początku sam.
- Na wczasy jedź tylko z najpotrzebniejszym sprzętem i garderobą — najlepiej zapakuj wszystko w plecak.
- Nie pozostawiaj towarzysza wycieczki bez pomocy i opieki.
- Nie przemęczaj się zbyt forsownymi jazdami — pamiętaj, że po powrocie czeka na ciebie praca lub nauka.
- Unikaj w górach niepotrzebnych nawoływania.

Czekają na ciebie

Wczasy narciarskie. Uczestnicy ich przebywać będą w schronisku górskim FWP „Strzecha Akademicka” (dojazd koleją do Karpacza), oraz w dwóch schroniskach PTTK: „Samotni (koło „Strzechy Akademickiej”) i na Szrenicy (dojazd koleją do Szklarskiej Poręby). Schroniska położone są wysoko (ponad 1200 m n.p.m.). Do wszystkich schronisk przydzielono specjalnych instruktorów, którzy szkolić będą wczasowiczów w jeździe na nartach. Na miejscu będzie można wypożyczyć sprzęt i buty narciarskie, płacąc 70 zł za 14 dni użytkowania.

Skierowania na II-gi turnus rozpoczynający się 2.II. rozprowadzają wszystkie Okręgowe i Powiatowe Biura Skierowań FWP przy ORZZ i PRZZ.

Wczasy zwykłe. W licznych domach wczasowych znajdujących się w różnych okolicach Polski można miło i przyjemnie spędzić urlop. Dla amatorów narciarstwa przygotowano sprzęt i buty. Na innych czekają bogato wyposażone biblioteki, wycieczki krajoznawcze, różne atrakcje i imprezy.

Wczasy Warszawskie. 7-dniowe dla przodowników pracy i przodujących chłopów. Wczasowicze mieszkają w luksusowym domu na Krakowskim przedmieściu, przez cały czas pobytu zwiedzają stolicę, 2-krotny pobyt w teatrze i 4-krotny w kinie uatrakcyjniają wczasy.

Wczasy dla matki i dziecka. Każda pracująca matka może razem z dziećmi wyjechać na wczasy.

Dzieci znajdą tam fachową opiekę a matka wypoczynek.



Bieg płaski dostarcza wielu emocji

Wczasy takie znajdują się w Nałęczowie, Mikuszowicach i Dusznikach.

Wczasy bojerowe. Ten specjalny rodzaj wczasów sportowych urządzany jest w Mikołajkach. Uczestnicy mają do dyspozycji liczne bojery (specjalne sanie z żaglem), biorą udział w zawodach i korzystają z różnorodnych treningów w różnych dyscyplinach sportowych.

To bardzo łatwo!

Naucz się jeździć na nartach

Wcale nie trudno jest nauczyć się jazdy na nartach, tym bardziej, gdy na wczasach fachową opiekę nad każdym nowicjuszem rozłoży kwalifikowany instruktor. Już po paru dniach możesz każdy z triumfem pokonać nawet długi stok, „plugować” przy zbyt szybkim pedzie i z wdziękiem próbować kryształian.

Nasza błyskawiczna lekcja jazdy na nartach zapozna amatorów „białego szaleństwa” z najbardziej podstawowymi ewolucjami narciarskimi.

Krok narciarski. Dbamy tu przede wszystkim, by kolana i stawy skokowe były rozluźnione a tułów nieco pochyłony do przodu. Posuwając się naprzód nie odrywamy nart od śniegu, lecz przesuwamy je. Ręce pracują na przemian z nogami.

Zwrot z przestępowaniem. Narty ułożone równolegle. Drepcząc z nogi na nogę i ustawiając narty kątowno do siebie, wykonujemy ruch obrotowy. Nie należy wcale

ki pracować muszą b. intensywnie w tyle, służąc jako oparcie.

Krok rozkroczny służy do podchodzenia po bardziej pochyłym wzniesieniu. Ślad pozostawiony przez narty przypomina tutaj literę „V”. Działo by nart rozstawić należy szeroko, blisko siebie utrzymując napętki. Na kijkach opierać się mocno wbijając je z tyłu.

Schodkowanie. Stając na nartach równolegle ustawionych do siebie a poprzecznie do stoku, podnosimy nartę i kijek w bok, przenosząc na nią cały ciężar ciała. Następnie dostawiamy nartę dolną i drugi kijek.

Podchodzenie zakosami polega na podchodzeniu wprost w górę lecz w poprzek stoku od strony np. lewej do prawej a potem odwrotnie. Podchodzimy krokiem zwykłym, prowadząc narty poziomo i zacinając śnieg dostokowymi krawędziami.

Zjazdy zaczynamy najpierw w terenie o małym, łagodnym spadku. Narty ułożone równolegle do siebie w odległości 10 — 20 cm jedna od drugiej. Jedną z nart wysuniętą nieco naprzód. Nogi zgłębte w kolanach i stawach skokowych, tułów wychylony lekko naprzód, ręce swobod-

nie i z gracją trzymają się w powietrzu. Przy zjeździe przez tereny połańdowe, nierówności można używać ugięciem kolan, jeśli nagle przed nami znajdzie się krzak, kamień lub dziwko, to wtedy najlepiej wyciągnąć przymusowy.



upadek. Najlepiej padać na bok do stoku. Ręce nie ko odrzucić, mięśnie rozluźnić. Przy wstawianiu nart ułożyć równolegle w poprzek stoku. Następnie wstając deprzeć się silnie kijkami pochylając się ku przodowi. Jeśli kamień jest jeszcze blisko, przetrzymaj się

plugować. Ewolucja polega na hamowaniu i zatrzymaniu się. Zjeżdżając ugiętych nogi w kolanach, wypychając jednocześnie piętami nart blisko siebie. Ciężar ciała trzeba ułożyć na obu nartach. Zatrzymanie następuje przy silniejszym zacieknięciu wędziami nart.

Oporowanie. Jadąc w poprzek stoku jedną nartę ustawia pod kątem do drugiej, przyciskając jej krawędź.

Łukiem z plugu lub krokiem z oporu możemy wykonać klerunek jazdy. Przy małym plugowaniu stopy obciążamy nartę np. przy skręceniu w lewo. Skręcić w którąkolwiek stronę można także przestępowaniem. Wykonuje się to podobnie jak przy przestępowaniu w zwrocie w miejscu. Już zupełnie poczuwamy prawdziwymi mistrzami w dziedzinie, gdy nauczymy się kryształian — czego doświadczyć na pewno kwalifikowany instruktor na wczasach



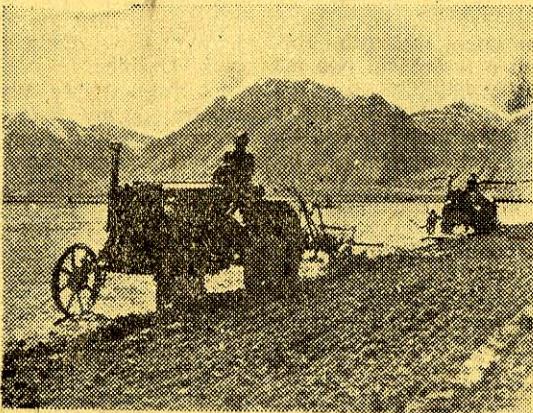
Albania — to znaczy „biały kraj”

Jeszcze nie tak dawno — kilka lat temu — niewiele słyszano się o tym małym górzystym kraju, położonym na zachodzie półwyspu Bałkańskiego. Nie wszyscy może nawet wiedzieli, że znajduje się on w Europie.

Historia narodu albańskiego jest smutna. Przez długie wieki Albańczycy żyli w jarzmie niewoli tureckiej. W 1912 roku Albania stała się państwem „wydzielonym”, tzn. „nie-

podległym”, w rzeczywistości jednak była nadal zabawką w rękach zagranicznych kapitalistów. Po pierwszej wojnie światowej, gdy królem został Achmed Zogu — zdrajca narodu — Albania popadła całkowicie w zależność od Włoch — stała się „nieoficjalnie” kolonią włoską, a w 1939 roku już oficjalnie została zagarnięta przez faszystów włoskich.

Te długie wieki niewoli, podczas których kraj ten istniał tylko na mapie, spowodowały, że Albania była najbardziej zacofanym krajem w Europie. Naród albański był biedny i uciskany, ale właśnie te lata niewoli zahartowały go. Nieraz wybuchały powstania, w czasie których Albańczycy chcieli zerwać łańcuch niewoli. Ale ten niewielki naród był osamotniony i musiał w końcu ulec przeważającej sile najeźdźców. I chociaż czasy powstań i buntów wydały wielu bohaterów, chociaż przeszłe pokolenia okryły się sławą w dążeniu do odzyskania niepodległości — prawdziwa wolność przyszła do Albanii w 1944 roku razem z Armią Czerwoną — którą Albańczycy słusznie nazywają swoją wybawicielką.



Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Albanii, cieszące się poparciem rządu, z każdym rokiem zapisują na swe dobro nowe osiągnięcia.

Na zdjęciu: Traktory przy pracy w spółdzielni rolniczej w Mborja w okręgu Korcza.

Fot. — C A F

Dlaczego „biały”

Albania — to znaczy biały kraj. Biały — dlatego, że powierzchnia kraju pokryta jest w znacznej części białymi skałami wapiennymi. Albania zajmuje obszar 28 tys. km. kw., na którym zamieszkuje 1,2 miliona ludności, to jest mniej więcej tyle samo, ile przed wojną mieszkało w Warszawie.

Albania jest krajem rolniczym, ale do tej pory poziom rolnictwa był bardzo niski, opierał się na prymitywnych sposobach gospodarki. Większość ziemi należała do obszarników, chłopstwo zaś żyło w niewoli pańszczyźnianej, w nędzy i głodzie. Przemysłu w Albanii w ogóle nie było, tak jak nie było wyższych uczelni, a szkoły średnie na palcach można było policzyć.

Z chwilą, gdy w Albanii nastąpiła władza ludowa, cały naród pod przewodnictwem Komunistycznej Partii, przekształconej w 1948 roku w Albańską Partię Pracy, zaczął budować nowe życie. Jeszcze w 1946 roku ogólne zgromadzenie narodu w nazwało Albanie — Albańską Republiką Ludową. Na czele Republiki stanął ukochany przez naród przywódca — Enver Hodża.

Jednym z najpierwszych postanowień władzy ludowej, wprowadzonych w życie, było przeprowadzenie reformy rolnej i rozpoczęcie

budowy przemysłu. W dolinach i na nadmorskich nizinach rolnictwo obejmuje przede wszystkim zaspę kukurydzy, która przez długie lata była podstawowym pożywieniem Albańczyków, pszenicy oraz uprawę roślin przemysłowych. Z każdym rokiem zwiększa się coraz bardziej hodowla owiec, kóz i bydła, która ma dobre warunki rozwojowe na zboczach górskich.

Przemysł albański ma przed sobą szerokie perspektywy. Bogactwa naturalne kraju nie są już eksploatowane przez obcych kapitalistów, ale wykorzystywane są jako własne źródła zaopatrzeniowe w naftę, miedź, chrom i asfalt. Największe znaczenie gospodarcze dla Albanii ma wydobywanie ropy.

Przed narodem albańskim stoi wielkie zadanie podniesienia poziomu rolnictwa i przemysłu na poziom europejski, przy zastosowaniu najnowszej techniki i nowych metod pracy. Naród albański wysiłkiem rąk i umysłów przekształca swój kraj z roku na rok, z kraju zacofanego w kraj dostatku i szczęśliwość. Trzy największe budowle, które wznoszą się tysiącami cegieł i słupów — to, jak mówią o nich Albańczycy —

Trzy wielkie budowle socjalizmu

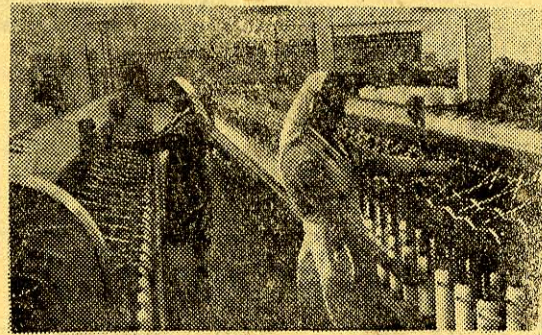
Wraz z ich rozpoczęciem Albania otrzymała wiele maszyn od swego przyjaciela — Kraju Rad: Do

Albanii przyjechali także specjaliści radzieccy.

Kombinat tekstylny im. Stalina

zbudowany został na zachodzie stolicy — Tirany, w Juzberiszu. Obejmuje on wielkie fabryki, elek-

rownię, szkoły dla przygotowania wykwalifikowanych kadr, laboratorium itp. Ogółem istnieje na terenie kombinatu ok. 40 budynków.



Na zdj. Widok jednej z hal kombinatu tekstylnego im. Stalina.

Kombinat będzie produkował rocznie przeszło 20 milionów różnego rodzaju tkanin, z czego na jednego mieszkańca przypadnie przeciętnie 18 m. Przy warsztatach pracować będzie ponad 3000 wykwalifikowanych robotników — mężczyzn i kobiet. Dla nich też zostały wybudowane specjalne osiedla robotnicze, w których zamieszkają razem z rodzinami. Kombinat im. Stalina rozpoczął już produkcję.

Elektrownia wodna im. Lenina

oddana do użytku jest od 1951 roku zaopatrza Tiranę w światło i wodę. Droga wodna przebiega na odcinku 7 km. Tunel przechodzi przez 7 gór, z których najwyższa nazywa się Dajti i ma 1611 m wysokości. W styczniu 1952 roku rozpoczęto budowę wielkiej elektrowni wodnej na rzece Mati o projektowanej mocy 20 tys. kilowatów. Prócz tego powstanie elektrownia w mieście Stalin i Vlora.



W roku bieżącym rozpoczęto prace przy budowie elektrowni wodnej w Burre w Albanii. Na zdjęciu: Wstępne prace przy budowie elektrowni. Fot. — C A F

Kombinat cukrowniczy

zbudowano w pobliżu miasta Korczy. W miejscu, gdzie dzisiaj widać prace, jeszcze w 1945 roku były tylko bagna. Zaraz po wyzwoleniu przystąpiono do osuszania tych błot, które były siedliskiem malarii i innych chorób. Przez pewien czas prace przy osuszaniu szły opornie, bowiem grupa szpiegowska nasłana przez wywiad amerykański działająca w Tiranie, a mająca oparcie w tytułowej Jugosławii, starała się unieścić pracę narodu albańskiego, przez sabotaż chciała złamać robotników albańskich, chciała zerwać ich zaufanie do władzy ludowej. Ale robotnicy przy pomocy władzy bezpieczeństwa potrafili ich wykryć i unieszkodliwić raz na zawsze. Od

tej pory praca przebiegała w zdrowym tempie.

Wraz z podnoszeniem poziomu rolnictwa, wraz z rozwojem przemysłu, wzrasta świadomość narodu albańskiego, wzrasta jego dobrobyt materialny, rośnie kultura narodowa, którą przez wiele lat tłumili najeźdźcy. W Albanii powstają nowe szkoły, instytuty rolnicze, inżynierskie, pedagogiczne i polityczne, podczas gdy przedtem szkolnictwo w Albanii prawie że nie istniało. Setki młodych dźwiczają i chłopcy wyjeżdżają co roku na wyższe uczelnie do Zw. Radzieckiego, do Polski i innych krajów demokracji ludowej. Stolica Albanii — Tirana — stała się poważnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym.

O zwycięskiej Tropoi

Tropoja to jedna z najpiękniejszych okolic Albanii. Człowiek jest po prostu oczarowany widokiem wysokich gór porośniętych lasami i kwitnących dolin — zielonych zimą i latem — o każdej porze roku. Tropoja słynie dzisiaj z urodzajności swoich sadów — słynie z ludzi mocnych i twardych — zahartowanych ciężkim życiem przeszłych pokoleń. Mieszkańcy Tropoi wraz z całym narodem albańskim budują dzisiaj nowe i szczęśliwe życie w swoim pięknym kraju.

Malownicze góry Tropoi przez długie wieki były niezdobytą twierdzą. W dzikich ostępach leśnych bronili się Albańczycy przed Turkami. W jaskiniach górskich ukrywał się bohater narodowy Bajram Curri, który na czele mas ludowych walczył na śmierć i życie z żołnierzami okrutnego satrapy — króla Achmeda Zogu. Góry Tropoi wydały wielu sławnych partyzantów w okresie ostatniej wojny.

Dostatnie i szczęśliwe życie wolnych od ucisku mieszkańców dzisiejszej Tropoi nie zatarło jednak

w ich pamięci obrazu złych czasów Tropoi wczorajszej. A to „wczoraj” jest cenną palmą w historii narodu albańskiego — trwało przecież przez długie wieki. Tropoja żyła w zapomnieniu, — oddzielona skalistymi, poszarpanymi ścianami gór od reszty kraju. Mieszkańcy Tropoi przez wiele lat szli przez życie w nędzy i ciemności. Ale w ich sercach rosła nadzieja, że kiedyś przez gęstwinę drzew zabłyśnie słońce upragnionej wolności.

Skender Tushe urodził się w 1926 roku i w chwili wyzwolenia miał lat 18. Kiedy go ktoś zapytał, gdzie nauczył się pisać i czytać odpowiedział:

— Każdy partyzant, który przechodził w czasie ostatniej wojny do naszej górskiej wioski uczył mnie jednej litery. Potem, żeby się wprawić, ćwiczyłem się w pisaniu kredą na kamieniach i tak powoli nauczyłem się pisać i czytać.

Stary — 82-letni Afër Džaku nie był nigdy na rynku w najbliższym mieście. Nie warto nawet było chodzić. Za owoce, które miał jedynie do sprzedania, nie otrzymałby nawet tyle pieniędzy, by spłacić daninę „panu” za owies dla muła i chleb dla rodziny. O kupnie kilograma soli czy kawałka tkaniny nie próbował nawet nigdy zamaryć.

Tak przechodziły lata, a wszystko było po staremu. I mieszkańcy Tropoi mówili:

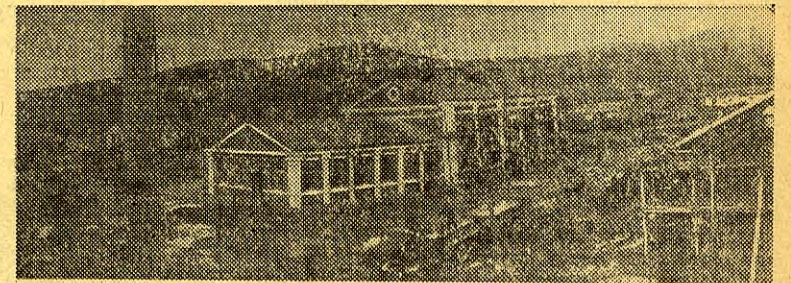
— Życie nasze jest takie ciężkie jak góry — trudno mu poradzic — Nieraz próbowaliśmy w powstaniach zmienić bieg historii — chcieliśmy obalić to pierwotne niemowlę niewolnictwa. Nieraz krwią spływały skaliste ściany. Wreszcie przyszło wyzwolenie, na które czekali od dawna. Faszizm został rozbity — skoń-

czyła się w Albanii samowola obszarników i kapitalistów. Partyzanci gór Tropoi — cały naród albański — z otwartymi ramionami witał żołnierzy radzieckich, którzy wraz z wolnością przynieśli im prawa człowieka i raz za zawsze zerwali łańcuch ucisku narzucone przed wiekami na naród albański.

Wraz z nastaniem władzy ludowej Tropoja stała się jedną z naj-

W Tropoi otwarto 20 szkół średnich i 7 siedmioletnich, powstał szpital i ośrodki zdrowia w wielu wsiach. Młodzież wybudowała w rodzinnych domach do pracy, do przemysłu. Ich rękami zbudowane zostały pierwsze w Albanii linie kolejowe łączące port morski Durres z Tirana, miasto Elbasan z Pekinem i Pekin z Durresem.

Na tablicy współzawodnictwa przy budowie wielkiego kombinatu



Albania pod rządami władzy ludowej przeobraża się z kraju zacofanego w kraj uprzemysłowiony.

Każdy rok przynosi nowe osiągnięcia w dziedzinie budownictwa przemysłowego.

Dobiega końca budowa czyszczalni bawełny w Rogojine w pobliżu Elbasanu.

Oddanie do użytku tej czyszczalni postawi Albanie w rzędzie krajów samowystarczalnych w zakresie produkcji bawełny.

Na zdjęciu: Ogólny widok budującej się czyszczalni bawełny w Rogojine. Fot. — C A F

Im. Stalina w Juzberiszu, można było zobaczyć wypisane kilka słów: — Skender Tushe młody uczeń tropojskiej brygady — 250 proc. normy. — Ten dawny chłopak nauczonej kilku liter przez partyzantów, stał się w ciągu trzech lat świadomym robotnikiem, który posiadał kwalifikacje.

Im. Stalina w Juzberiszu, można było zobaczyć wypisane kilka słów: — Skender Tushe młody uczeń tropojskiej brygady — 250 proc. normy. — Ten dawny chłopak nauczonej kilku liter przez partyzantów, stał się w ciągu trzech lat świadomym robotnikiem, który posiadał kwalifikacje.

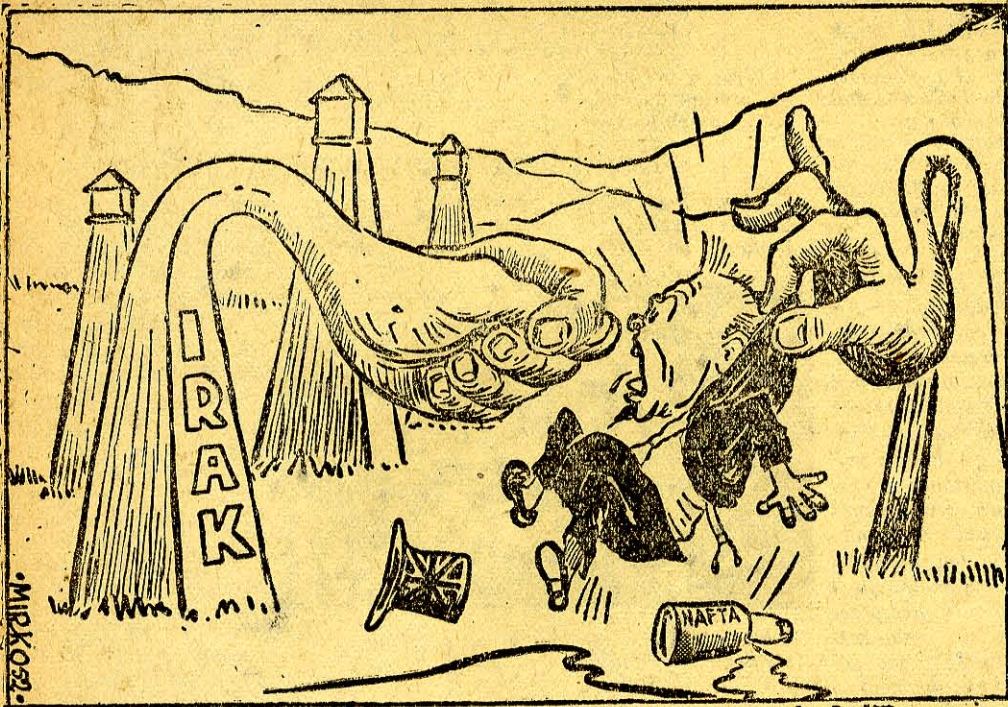
tłum. W-Z



Enver Hodža, przywódca ludowej Albanii wśród dzieci.

Naród Iraku prowadzi walkę ze zniechęconymi imperialistami angielskimi wyszukującymi bogate pola naftowe.

(z prasy)



Figa bez... nafty...

Kapitalistyczno-klerykalna wspólnota interesów

„Dla społeczności biznesu władzom o nominacji Charles E. Wilsona (dyrektor monopolu „General Motors” — przyp. red.), na sekretarza obrony, musiała przybrać znaczenie symbolu... To trzeźwo myślący businessman, szef największej w świecie korporacji przemysłowej. W połączeniu z innymi nominacjami Eisenhowera nominacja Wilsona musiała potwierdzić najintymniejsze nadzieje związane przez świat interesu z nową administracją.”

W takich to pełnych zachwytu słowach pisze o eisenhowerowskim rządzie wielkich businessmanów nowojorski tygodnik „The Commonweal”, który jest nieoficjalnym organem kardynała Spellmana. „Commonweal” posuwa swoją czolobitność wobec wielkiego biznesu do wręcz bzdurnego twierdzenia, że „już od lat większość obywateli amerykańskich spojrzą z podziwem, jeśli nawet nie z miłością na przedsięwzięcie...” Pismo kardynała Spellmana winno gwałtownie dodać, w jaki sposób miłość ta przejawia się.

Ponieważ tego nie zrobiło, wyręczymy go. Przejawia się ona np. w masowych strajkach, które w ciągu 1952 roku objęły przemysł stalowy, dokerów, przemysł naftowy. „Miłością” darzą amerykańskich businessmanów miliony bezrobotnych, spędzających całe dnie w pogoni za pracą. Przykłady można by mnożyć.

Poglądy kardynalskiego piśmiennika znalazły odbicie również w innym artykule, w artykule poświęconym osobie nie dawno zmarłego Philipa Murrraya, posłusznego agenta przemysłowców w amerykańskim ruchu związkowym. „Murray był człowiekiem miłości bożej i nigdy nie lekkał powoływać się na Boga w swych przemówieniach, w rozmowach. Miał wiele cech chrześcijańskiej świętości” — stwierdza pismo „Commonweal” i dodaje, że zasługi Murrraya uczcił nawet prezes koncernu stalowego „Jones and Laughlin”, który oświadczył: „Jakiż lepszy pomnik moglibyśmy wzniesić pamięci Phila (pieszczotliwy skrót imienia Murrraya) — przyp.

red.). Jak współpracę wszystkich ze sobą w wierze i dobrej woli tak, aby ustanowić pełną zgodność dyrekcji i robotników, czemu on poświęcił całe swoje życie”.

Kardynał Spellman i jego piśmiennik nie są jakimiś odosobnionymi okazami. My sami coś wiemy na ten temat. Pamiętajmy np. jak to u nas reakcyjny kler nie ukrywał swej radości, gdy władzę w Polsce sprawowali ludzie „Lewiatana”, pamiętamy jak kadzono pepesowskim bonzom związkowym, glosicielom „harmonijnej współpracy fabrykantów i robotników”.

Pod każdą szerokością geograficzną kapitaliści mogą liczyć na poparcie wyższej hierarchii kleru i na odwrot. Ot, taka kapitalistyczno-klerykalna wspólnota interesów.

Mat.

Po sąsiedzku...

Perypetie z wiadrem

Sylwester u Skromnickich zapowiadał się dość hucznie. Ciernik i Grabiec przyszły już pod wieczór, a ich kobiety miały zjawić się dopiero przed północą w świątecznych strojach.

Grabiec łaskomie spoglądał na baterię butelek domowego wina, którym miano uczcić Nowy Rok, i z niecierpliwością zerkał na wskazówki zegara, które zdawały się stać w miejscu.

Tymczasem mężczyźni rozmawiali o sąsiadach. Nie ma nic przyjemniejszego dla zgranego towarzystwa, jak ła godne obgadanie bliźnich.

Ale goście gościmi, a inwentarz inwentarzem. W pewnej chwili Skromnicka zawałowała męża, żeby jej w czymś pomógł. Wzięli razem spory drewniany szaflik i wyszli.

Grabiec i Ciernik rozmawiali dalej, czekając na gospodarzy, którzy wreszcie wrócili niosąc szaflik z dymiącym mlekiem.

Grabiec, którego uwagi nie nigdy nie uszło, spytał:

— Cóż to, mleko niesiecie w szafliku, dla świń chyba, czy co?

— Ale skąd, dołmy do niego mleko, bo ostatnie wiadro cynkowe, które mieliśmy, zepsuło się — wyjaśniła Skromnicka.

— Nie zepsuło się — rzekł Skromnicki — tylko tyś wywaliła się w śnieg i zgłotła wiadro do szczętu.

— To czemuś w taką ślizgawicę nie posypała ścieżki piaskiem albo popiołem? — brońta się żona. — Takis to gospodarz?

— Słuchajcie ludzie — zawołał Skromnicki wznosząc oczy do góry — ona zmarnowała wiadro, a ja jestem winien!

— Ale jakże teraz będziecie prowadzić mleczne gospodarstwo z jednym drewnianym szaflikiem — wtrącił Ciernik — przecież to i nie wygodnie, i czyste trudno utrzymać. Niedawno przywieźli do spółdzielni kilka dziesiąt wiader, to sobie kupcie.

— A jakże — rzekła Skromnicka — nie ma już ani

jednego. Dowiadywałam się w miasteczku, że nigdzie nie ma.

— Taniocha, to ludzie wykupują na zapas, albo na handel — dodał Grabiec.

— Ale przecież to jest łajdactwo, to podłość — uniósł się Ciernik — tego robić nie wolno.

— Toteż oni nie wolno, tylko przedkłada wykupują. Ledwo się wiadra pokażą, albo de naturat, to już ich nie ma, jakby wiatr zdmuchnął — rzekł Grabiec.

— Takie diabły. Wykupują wiadra, a my się musimy męczyć z szaflikiem — narzekała Skromnicka.

— Poczekajcie, ja wam coś doradzę — rzekł Grabiec. — Znaćcie tę Kędzierską, co się tak kuma z kufakiem Wańtuchem? Ona pewno będzie miała wiadra.

— Wiadomo — rzekł Skromnicki — siedzi całym dniami pod spółdzielnią, jak dziad pod kościołem i co się tylko lepszego trafi, to wykupuje. Nie bez tego, że i Wańtuch w tym palce macza.

— Tego kufaka Wańtucha podamy do prokuratora — wołał z oburzeniem Ciernik — on przekupuje sprzedawców i najmuje taką Kędzierską, a może i innych do zakupów!

— Prokurator prokuratorem — mówił Grabiec — ale tu trzeba od razu coś w sprawie tych wiader poradzić. Niepodobna przecież, żeby chłop nosił mleko w drewnianym cebrze, z którego przedtem może świnię jadły.

— Ja bym za wiadro nie wiem co zapłacił, żeby tylko je mieć — westchnął Skromnicki.

— Nie bądź zbyt pochopny — rzekł Grabiec — Kędzierska zedrze z ciebie odpowiednio. Głowę daję, że weźmie za wiadro 50 złotych.

— Pięćdziesiąt złotych — krzyknął oburzony Ciernik — przecież wiadro w spółdzielni kosztuje tylko 10 złotych!

— Skandal, skandal — wołał Ciernik — a wy jeszcze to popieracie! Dajecie zarabiac takiej spekulante Kędzierskiej!

— Latwo ci się burzać — wtrącił Skromnicki — ale żebyś tak doł i nosił mleko w szafliku, jak my z żoną, to byś i do diabła poszedł na ratunek.

— Jak się kufak spręgnie ze spekulante — rzekł sentencjonalnie Grabiec — to mogą omotać najporządniejszych ludzi.

— A ja wam mówię — rozgniewał się Ciernik — że to się musi zmienić. Rząd ludowy nie pozostawi nas tak na pastwę. Bo i co z tych niskich cen za towary w spółdzielniach, jeżeli pracujący chłop nie może się do tego towaru dobrać.

— Jeżeli on już tak na nas krzyczy — rzekł Grabiec do Skromnickiego — to nie kupuj wiadra u tej cholery Kędzierskiej. Pożyczę ci na razie duży dzbanek emalowany i stary drewniany skopek. Zawsze to lepsze od cebra.

W dziesięć dni później, bo już po Trzech Królach, zapał po bloce wracając ze spółdzielni Skromnicki z żoną i Grabiec.

Skromnicki niósł dumnie wielkie cynkowe wiadro, Skromnicka zaś jakieś zwiniaństwo.

— No i co, mówił Grabiec — nie udało się tej spekulante Kędzierskiej obdrzeć was ze skóry.

— A widziałas ja, jak patrzyła na mnie, że idę z wiadrem? Zmija ma łagodne spojrzenie w porównaniu z jej wzrokiem — odparł Skromnicki.

— A mnie się nareszcie udało kupić tę flanelkę. Dawnej była co prawda tania, ale coś z tego, kiedy nigdzie jej nie mogłam dostać — dodała Skromnicka.

— Dziw mnie tylko bierze — rzekł Grabiec — skąd ten Ciernik przewidział na Sylwestra, że będą jakieś zmiany. Czy może coś wiedział?

— Nic nie wiedział — rzekł Skromnicki — miał tylko zaufanie do państwa ludowego i do partii. No, i nie zawiodł się.

B. Borowik

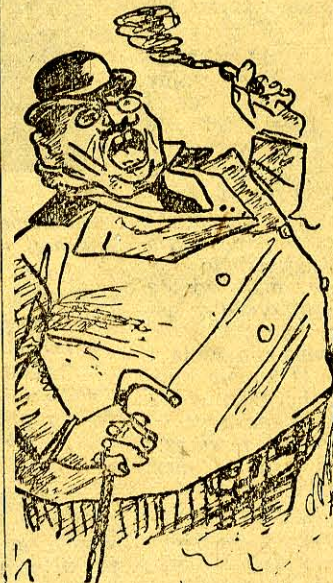
Hallo! Nadajemy program satyryczny „Syreny”

Co mówi głos Ameryki?

W audycji dla rolników przemówił do was Bartek. Kiedy wpatrujemy się w czerstwą jak bochen razowego chleba twarz tego wieśniaka, kiedy widzimy tę sukmanę i te parciane portki, czujemy, ile wycierpieć musiało jego wierne, do ostatniego tchu bijące tam dla ojczyzny serce.

„Bartek”

Jestem, psłajucha, małorolnym chłopem, rozparcelowanym przez krwawy ucisk reżimu w okolicach Lublina. Chłopy kochane, nigdy nie wiodło nam się tak dobrze jak przed wojną. Wspomnie-



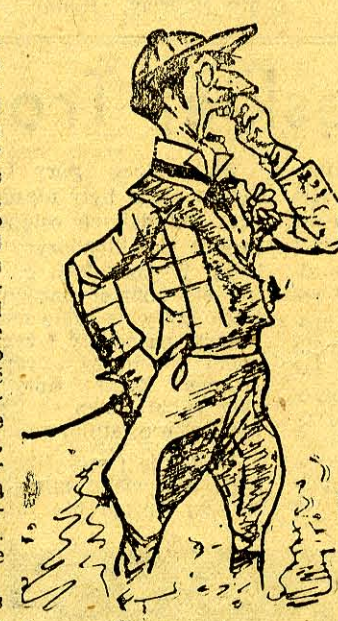
nia ukochanego dworu do dziś nie mogą wydrzeć komuniści. Zawsze on będzie

mówił do żony: „wynieś po mój na dwór, a nie na PGR”. Nigdy nie było na wsi żadnego podziału klasowego. Przed wojną ubożsi chłopcy zgodnie pracowali u bogatych gospodarzy i to bez interesownie, bo prawie, nie za to nie dostawali. A teraz, moście wy? Nędza do tego stopnia, że chłop, gnębiony kontrakcją, dają świniom to, co przed wojną sami zjadali. Za sanacją chłopcy żyli spokojnie i szczęśliwie, nie musieli się martwić o to, do jakiego gimnazjum posłać chłopaka, ani o żadne wybory, na ten przykład. Panowiczy w posłowaniu wyręczał, a dziesiąt kto chłopów wyręczył? Sami muszą tę ciężką robotę wykonać. Albo te kolchozy — oszukaństwo i tyła. Baby miały być wspólne i nie ma... Wciurność.

A teraz odezwie się do was stary robociarz pomarszczonym, spracowanym językiem. Spod zniszczonej maciejówki patrzy na mnie siwym, wyblakłymi oczyma i, kiedy mówi o swej fabryce, która dawała mu skromne, lecz całodzienne utrzymanie, tży sływiający po wychudłej twarzy. Chodźcie no tu, dobry człowieku i pogadajcie do tego pudełka. Tak od serca.

„Robociarz”

Biedny ludu roboczy, którego dzieci gnają ślepacze w lochy i kazamaty tak zwanych pałaców młodzieży i zmuszają do reżimowych zabaw i tańców. Wywożasz i wysiedlają. Zwłaszcza w miastach letnich ludność wiejska ze zgrozą widzi pełne pociągi niewinnych robotników wywożonych do Krynicy,



Międzydrojów, Szklarskiej Poręby, Wisły i koszarowanych tam przez krwawą efwupe, ale wy się nie dajcie. Jedynym moim pragnieniem jest wrócić do mojej fabryki i przyrzekam, że wtedy zaprowadziłbym prawdziwy fajrant. Pracowaliście co drugi, albo co trzeci dzień, a większość wcale. Ale czy wy macie wybór? Czy wy wiecie co to jest prawdziwa wolność? Tutaj każdy może być bezrobotnym i nikt mu tego nie zabroni. Albo wybory. Czy wy wiecie, że w Ameryce, jak są wybory, to do kongresu wchodzi z małymi wyjątkami sami tacy robociarze jak ja.

Obecnie do Polaków na ca-

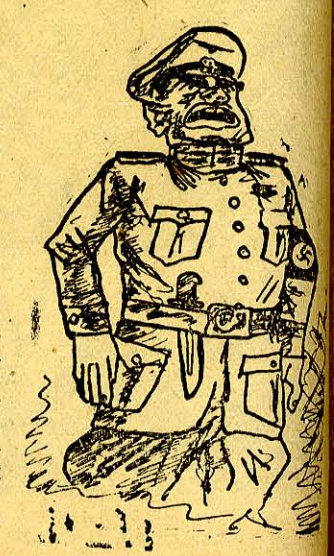
łym świecie przemówił stary wiarus, uczestnik kampanii wrześniowej, który odpowie na twierdzenie komunistycznej propagandy, jakoby ówczesne dowództwo nie dbało o żołnierza i ekwipunek wojska.

„Wiarus”

Melduję posłusznie, że o powiadań, jakoby wybuch wojny w 1939 roku zastał nas nieprzygotowanych, to podłe igrarstwo.

We wrześniu 1939 roku byliśmy w Polsce doskonale uzbrojeni i wykwapowani.

Melduję posłusznie, że chciałbym jak najprędzej wrócić do Polski wraz z moimi kolegami. Wiem, że szczerą chęć dopomożenia mi w tym mają — kanclerz zachodnio-niemieckiej Adenauer i jego rząd oraz współpracujący z nimi politycy z londyńskiej emigracji.



Ludowa bajka

Bajki zwykle kończą się dobrze, nawet ta o lodowym pałacu i zabiłkany w nim człowieku. Ale rzeczywistość skonfrontowana z baśniowymi perypetiami pata często brzydkie figle. Po prostu potrafi niekiedy zdenerwować nawet najbardziej flegmatycznego mieszkańca takiej np. Goldapi.

A zaczęło się tak. W ciemny, zamglony i mroźny wieczór wędrował powiem obywatel tego wesołego (z różnych powodów) miasteczka, licząc na przemian głową albo kolanem stopy elektryczne i z bolesnym smutkiem wspominając niebywałą troskę MRN o należyte pograżanie miasta w ciemnościach. Smutek jego przekraczał nawet dostępne dla tego rodzaju duchowych przeżyć wyżyny, gdy w starych ale krótkich odstępach czasu „walił się... na z góry przygotowany do tego celu wał lodowy, lub gdy z jękiem zjeżdżał po przyspanych (śniegiem — nie popiołem) chodnikach.

Wreszcie jednak, na przekór wszelkim przeciwnościom losu i bez jakiegokolwiek pomocy MRN osiągnął upragniony cel — goldapskie kino. Wszedł do środka, usiadł... i przypomniał sobie znana bajkę o zaklętym pałacu z lodu. Na ścianach bowiem wszystkimi znanymi mu dotychczas z uderzeń głową o goldapskie stopy, kolorami i skrzył się i mienił wyczerowawny przez mróz i kierownika kina — szron. Publiczność, opatulona w różnolita garderobe wykonywała bardzo atrakcyjne

ruchy, zwane czasami „zabijaniem” (rak). Widowisko to połączone było jednocześnie z nieustannym śledzeniem przez kądrego z uczestników zdołnego w dziury sufitu. Niekiedy spadał z niego parokilowy odłamek tynku, z niebywałym entuzjazmem spotykany przez szczęśliwego znalazcę.

Wszystko w tym kinie było niecodzienne, jakby to powiedzieć — bajkowe. Nawet kabinna kinomechanika w niczym nie przypominała normalnej kabinny. Błyszcząca aparatura okryta została jakimś wielkim, czarnym płótnem, z bliska mogącym uchodzić za parasol. Rzeczywiście, to stare narzędzie antydeszczowe tutaj znalazło podobne przeznaczenie na wypadek nieprzewidzianego w kinie kataklizmu w postaci na przykład odwilży, albo (lepiej odpuścić) — deszczu.

Niezbyt długo „bawili” w tym kinie nie kinie nasz bohater. Prawdopodobnie nie zdążył przywyknąć jeszcze do goldapskich porządków. Biedak omal nie zamarzł — w każdym razie pomocy i opieki szukać potem musiał w miejscowym ośrodku zdrowia.

Moral z tej niebezpiecznej bajki wypływa taki. Trzeba zrezygnować z seansów filmowych i po odnowieniu sufitu (na to już rady nie ma) założyć miejską ślizgawkę, nad którą czuwałby ob. Kendys, obecny kierownik kina. (13228)

Na podstawie korespondencji opracował OSTRZE

PO UCHWALE RADY MINISTRÓW Z 3 STYCZNIA

Najlepszy zespół informacyjny w Fabryce Przyrządów i Uchwytów

W związku z nową uchwałą Rady Ministrów przy poszczególnych zakładach pracy zostały zorganizowane specjalne zespoły informacyjne dla udzielania pracownikom wyjaśnień dotyczących zniżenia zaopatrzenia bonowego, regulacji cen, wyrównań i nowych pensji.

Jak dotychczas praca punktów agitacyjnych jest słaba.

Wyróżnia się jedynie zespół informacyjny w Fabryce Przyrządów i Uchwytów, który składa się z 5 osób wytypowanych przez dyrekcję, miejscową radę zakładową i podstawową organizację partyjną: J. Ledowicki, W. Wdowiak, R. Wierciszewska, E. Kazanecki, W. Kurjaczek.

Na tablicach ogłoszeniowych umieszczone jest specjalne zarządzenie dyrekcji, w którym wymienione są nazwiska agitatorów. Zarządzenie było wydane 5 stycznia, co dowodzi, że robotnicy ze swoimi wątpliwościami nie musieli „obnosić się” po całym zakładzie pracy, lecz od pierwszego dnia realizacji uchwały wiedzieli, kto może te czy inne wątpliwości wyjaśnić, w zarządzeniu bowiem jest wyraźnie podkreślone, że obowiązkiem zespołu informacyjnego jest udzielanie wszechstronnych wyjaśnień dotyczących płac jak i regulacji cen.

Ob. Ledowicki kierownik rachuby wynagrodzeń, a za razem członek zespołu informacyjnego opowiada nam, że pytania i wątpliwości robotników dotyczą przeważnie wynagrodzeń akordowych (pracowników akordowych w Fabryce Przyrządów i Uchwytów jest ponad 60 proc.). Ob. Ledowicki wyjaśnia wszystkim, że płaca pracowników akordowych wzrosła przynajmniej o 40 proc.

Zespół informacyjny udziela wyjaśnień w każdej chwili, często w warsztatach robotnicy podchodzą bezpośrednio do agitatorów i „na gorąco” proszą o wyjaśnienia.

Bardzo dodatnim momentem są umieszczone również na tablicach ogłoszeniowych specjalne tabele płac. Robotnicy mogą zorientować się w każdej chwili o ile pensja ich wzrosła, w tabelach bowiem figurują takie rubryki jak „płaca dawna” i „płaca nowa”.

W tym miejscu nie można pominąć nazwiska ob. Ledowickiego. Zaraz po ogłoszeniu uchwały z dnia 3 stycznia całą niedzielę i całą noc poświęcił on na przeliczanie starych płac i ustalenie stawek nowych oraz na ułożenie tabel płac, które również od 5 stycznia zostały wywieszane na tablicy.

Zyczymy punktom agitacyjnym z innych zakładów, aby jak najprędzej usprawniły swą pracę na wzór zespołu informacyjnego z białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów. (1r)

Piękny początek ale koniec smutny

Słaba frekwencja na kursie j. rosyjskiego

W Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. 1 Maja 14 zorganizowano w początkach grudnia 1952 roku kurs języka rosyjskiego. Na kurs zapisało się ponad 20 osób. Z początku frekwencja na zajęciach była dobra, na otwarcie kursu obecny był dyrektor zakładu pracy. Zaczęło się bardzo ładnie, ale jak to zwykle bywa, że „z dużej chmury pada zwykle mały deszcz”.

Obecnie uczestnicy kursu swoim ustosunkowaniem się do nauki zasługują na krytykę.

Dlaczego tak właśnie jest — chyba dlatego, że przy Dyrekcji Lasów Państwowych nie pracuje koło TPP-R i Rada Miejskowa. A owoce ich pracy odbijają się na pracy kursu języka rosyjskiego. (1r)

Czy tylko dezynfektory i wózek dla inwalidy

Wydział Zdrowia zapomniał

W Szpitalu Położniczo-Ginekologicznym znajduje się w magazynie 4 dezynfektory, które jak stwierdził dr Szajkowski są w dobrym stanie, a zapomniane niszczącej. Jeśli nikt nie zajmie się tą sprawą pójdą one na złom. Również w tym samym szpitalu stoi bezczynnie od niepamiętnych czasów wózek dla inwalidów.

Sprawy te mymi powinien zająć się Wydział Zdrowia WRN i utworzyć specjalną komisję, która by przejrzała dokładnie strychy i magazyny Zakładów Służby Zdrowia.

PODATEK MIEJSKI NADAL OBOWIĄZUJE

Wybudujemy więcej izb mieszkalnych, więcej wyremontujemy starych domów

W celu usprawnienia naszej gospodarki mieszkaniowej, powiększenia ilości izb mieszkalnych i wyremontowania mieszkań starych, na przedwczorajszej sesji Miejskiej Rady Narodowej została powzięta uchwała dodatkowego opodatkowania wszystkich mieszkańców Białegostoku.

Poranki w kinach

W sobotę i niedzielę kino „Ton” wyświetlać będzie film radziecki w oryginalnej wersji pt. „Na dzień”.

Jest to dwuseriowy dramat M. Gorkiego — nagrany na taśmie filmowa spektakl Akademickiego Teatru Moskiewskiego im. M. Gorkiego.

Poza tym w niedzielę kino „Pokój” wyświetlać będzie o godz. 11-ej i 13-ej film produkcji radzieckiej pt. „Baika o śpiącej królewnie”, a kino „Ton” film polskiej produkcji pt. „Zaloga” o godz. 10-ej i 12-ej. (1r)

UWAGA CZŁONKOWIE PSS

W ramach usług i pierwszeństwa dla swych członków Dział Społeczno-Samorządowy PSS organizuje w dniu 18 stycznia 1953 r. od godz. 10 — 18-tej w świetlicy PSS przy ul. 1 Maja nr 2

IMPREZY NOWOROCZNA

dla dzieci członków PSS w wieku od 1 — 7 lat. Impreza odbędzie się w czterech turach tzn. zamieszkałych mieszkańców według KOMISARIATÓW MO.

- I Komisariat MO godz. 10 — 12-ta
- II Komisariat MO godz. 12 — 14-ta
- IV Komisariat MO godz. 14 — 16-ta
- III Komisariat MO godz. 16 — 18-ta

Zapisy będą przeprowadzone na miejscu w dniu imprezy za okazaniem legitymacji członkowskiej PSS i dokumentu stwierdzającego wiek.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc dziecko (dzieci) może przynosić tylko jedna osoba.

W dniu imprezy oczekuje dzieci wiele miłych niespodzianek. Zarząd PSS w Białymstoku. K 14-0

Projekt linii trolejbusowej na trasie „E”

Nasza Komunikację Miejską może usprawnić jedynie natychmiastowy przydział taboru. W związku z tym MRN powzięła uchwałę dotyczącą wystąpienia do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o przydzielenie naszemu miastu w 1953 r. co najmniej 5-ciu nowych autobusów.

Ponieważ linia „E” jest najbardziej obciążona, perspektywą najbliższego planu Miejskiej Rady Narodowej jest wystąpienie z wnioskiem o założenie linii trolejbusowej na trasie Dołki — Dworzec. (1r)

ODPOWIEDZIELI NA APEL CDT

Wezwanie ZMP-owców ze sklepu Nr 1 do pracowników handlu uspołecznionego

Aby zwiększyć swoje zarobki oraz podnieść wydajność pracy, młodzież Centralnego Domu Towarowego w Warszawie wezwała młodzież handlu uspołecznionego całej Polski do podejmowania zobowiązań o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady, najlepszej obsługi sklepu.

Pierwsza w Białymstoku na apel odpowiedziała produkująca brygada ZMP-owska MHD obsługująca sklep nr 1 przy ul. Kilińskiego. Młodzież, pragnąc przyczynić się do pełnej realizacji uchwały Rządu, zobowiązała się swą codzienną, wzorową pracą do prowadzić do całkowitego zlikwidowania mank i superat, wzmóc walkę o pełne wykonanie planów, dbać o pełne zaopatrzenie ludzi pracy w towary, otoczyć socjalistyczną opieką sprzęt i towar znajdujące się w dziale, swoją właściwą postawą polityczną reagować na plotki szerzone przez elementy spekulacyjne oraz dbać o estetyczny wygląd sklepu.

Czy pamiętasz o oszczędności prądu elektrycznego w godz. od 15³⁰ do 21?

Oczyszczanie zółwim tempem



Wczoraj pisaliśmy o tym, że już w najbliższym czasie oczyszczanie miasta przez pracowników ZOM-u. Postępowało ono zółwim krokiem z tego względu, widać to na zdjęciu dotychczas, że praca szła na zmiany: dwoje pracuje a reszta odpoczywa. Nie dziwne więc, że już od kilku dni „dzielni” oczyszczanie miasta nie mogą przebieć do końca gospody. A w ogóle dlaczego zaczęto od gospody?

przyszłości, a dzisiaj? Właśnie nasze zdjęcie obrazuje jak przebiega dotychczasowe oczyszczanie miasta przez pracowników ZOM-u. Postępowało ono zółwim krokiem z tego względu, widać to na zdjęciu dotychczas, że praca szła na zmiany: dwoje pracuje a reszta odpoczywa. Nie dziwne więc, że już od kilku dni „dzielni” oczyszczanie miasta nie mogą przebieć do końca gospody. A w ogóle dlaczego zaczęto od gospody?

20 STYCZNIA

Konferencja spółdzielców

Związek Spółdzielni Spożywców w Białymstoku zwołuje konferencję Rady Okręgowej w dniu 20 stycznia o godz. 10 rano w świetlicy PSS przy ul. 1 Maja 2.

Na naradzie omówione zostaną sprawy zaopatrzenia sklepów i zakładów zbiorowego żywienia, kształtowania się cen wolnorynkowych oraz dane z dokonanych zakupów przez spółdzielnię na miejscowym rynku. (ha)

Nasz felieton

Swoista „racjonalizacja”

Jest sobie taki najnormalniejszy w świecie sklep przy ulicy Antoniukowskiej. Na oko nie różni się niczym od innych sklepów PSS-u; chyba tylko numerem, który opiewa na okrągłą 80-tkę. Poza tym jest wszystkim jak w sklepach innych — do bre zaopatrzenie, względna czy stość, względnie miła twarz ekspedientki.

Otóż ta ekspedientka o względnie miłej twarzy, a mówiąc innymi słowy — Halina Zajkowska — jest człowiekiem nieprzeciętnym a zarazem osobą wytwarzającą specyficzną atmosferę przeciętnego na oko sklepu PSS nr 80.

A nieprzeciętność jej polega na tym, że do tak prostej i — zdawałoby się — niewymagającej specjalnych innowacji pracy ekspedientki, potrafi zastosować nawet pomysły racjonalizatorskie.

Ob. Zajkowska wieczorami często musiata dumać nad usprawnieniem swej pracy i w konkluzji doszła do wręcz rewelacyjnego odkrycia: — skoro mamy dwukilogramowy bochenek chleba, po co tak często we wszystkich sklepach kraja się go na kilka, w najlepszym razie na dwie części, jeśli można ten sam bochenek chleba oddać klientowi w całości. Odpadnie stosowanie noża, a czas i siłę potrzebną do krajania można przecież przenieść na wykonywanie innej pracy np. na użeranie się z klientami, którzy ani rusz nie chcą przykłaść pomysłowi racjonalizatorskiemu „zmyślniej” ekspedientki i dopominają się o kilogram lub — o zgrozo — o pół kilograma chleba.

Ten brak zrozumienia wśród niewdzięcznych konsumentów „pomysłowa racjonalizatorka” stara się pokryć głośnymi lub bardzo głośnymi perswazjami w rodzaju: „Co to, kilogram chleba wam się zachciewa, a bochenek to nie taska? To nie widzicie, że i noża nie używam i nie tracę czasu na krojenie — co, jeszcze za mało dowodów, aby was przekonać?”

Myśmy się już przekonali, ob. Zajkowska. A jeśli chodzi o informację, to byśmy je mogli zastosować nie przy sprzedaży chleba, ale przy waszych słowach.

— „Noża nie używam” — bo jestem leniwa i po prostu mi się nie chce, a

— „nie tracę czasu na krojenie” uzupełniamy: — bo jest mi potrzebny przypuszcmy, na zakręcenie loczka. (1r)

Dziwotnego?

...w sklepie MHD nr 13 przy Szosie Południowej 41 w dniu 14 bm. żądano toreb od kupujących cukier i sól? Czyżby kierowniczka zapomniała, że do jej obowiązków należy nie tylko zaopatrzenie sklepu w towary, ale także i w opakowanie.

...w tym samym sklepie MHD palito się światło w dniu 11 i 12 bm. przez cały dzień i noc, pomimo że sklep w tym czasie był nieczynny? Może kierowniczka uważa, że w ten sposób przyczyni się do wykonania planu elektrycznego? K. R.

...w Liceach Ogólnokształcących dla Pracujących nr 1 i nr 2 w Białymstoku uczy się wiele młodzieży niepracującej? (M)

...autobus PKS kursujący na trasie Sejny — Augustów — Białystok od pewnego czasu omija przystanek w Berżni kach? (368)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku, Nr 357-111/127.

ZA PRACĘ NIESUMIENNA

Konduktor PKS ukarany

Czytelnik zwracał się do nas z prośbą o umieszczenie w „Gazecie Białostockiej” notatki dotyczącej niesumiennego podejścia do pracy konduktora PKS-u na trasie Krynki — Białystok, który w dniu 23. XII ub.r. na przystanku w Buzszelu o godz. 9-ej rano pozwolił sobie na pozostawienie na przystanku jednej osoby, mimo tego, że w samochodzie jeszcze były miejsca.

W odpowiedzi Ekspozytura PKS w Białymstoku zawiadamia, iż konduktor obsługujący w dniu 23. XII ub.r. linię Krynki — Białystok został ukarany nagana. Jednocześnie Ekspozytura nadmienila, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku, służba ruchu będzie zwalniała z pracy dyscyplinarnie.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgliński: „Pan Geidhab”. Premiera. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Pokój”: „Ditta”. Początek o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Na dzień”. Początek w sobotę o godz. 17.00 i 20.00, a w niedzielę o godz. 14.00, 17.00 i 20.00

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ w sobotę czynne od godz. 12 do 21, w niedzielę od godz. 17 do 21.
Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

PROGRAM

SOBOTA 17 bm.
Program I na fall 1322 m
6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wzschodnia Radiowa — kurs; 6.30 Muzyka poranna; 6.40 Wzschodnia Radiowa; 6.50 Muzyka i aktualności; 7.00 Głos młodej kobiety; 7.15 „Na swojej nute”; 7.25 Audycja dla wsi; 7.30 „Z naszych pieśni”; 7.45 „Odzyskanie dzieciństwa” — odełek powieści M. Brandyś; 7.50 „Z mikrofonem po kraju”; 8.05 „Tydzień Muzyki Niemieckiej”; 8.15 „Poemat”; 8.25 „Poemat warszawski”; 8.35 Korespondencja z Warszawy; 8.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyktando J. Cajmery; 8.55 Muzyka dla wszystkich; 9.00 Muzyka taneczna; 9.10 Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Program II na fall 367 m
7.30 Stan pogody; 7.45 Informacja; 7.50 Piesni górskie — śpiewa Chór Rozgłośni Poznańskiej PR; 8.00 Komunikat o stanie wód; 8.10 Wzschodnia Radiowa — kurs; 8.20 Z cyklu: Kompozycje tygodnia J. S. Bach; 8.30 Piosenki i radzieckie pieśni żołnierskie; 8.40 Ze sportu; 8.50 Głos młodej kobiety; 9.00 Recenzja miesięcznika „Horyzonty Techniki”; 9.10 „Jak młode Stare Miasto” — pieśń; 9.20 „W piętnaście lat później”; 9.30 Muzyka i aktualności; 9.40 Przy sobocie po robotce; 9.50 Muzyka taneczna w wykonaniu Liniowej Orkiestry Tanecznej; 10.00 Wzschodnia Radiowa — kurs II; 10.10 „Tydzień Muzyki Niemieckiej w Polsce”; 10.20 Muzyka taneczna; 10.30 Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.
Udziała wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08
Dyżury aptek: Apteka nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

RADIOWY

NIEDZIELA 18 bm.

Program I na fall 1322 m
7.25 Od melodii do melodii; 8.25 „50 dla młodocisty”; 8.58 Odpowiedzi „Fali 49”; 10.30 Audycja dla wojska; 10.45 Audycja dla wsi; 10.55 Melodie do tańca — gra Polska Kapela pod dyktando F. Dzierżanowskiego; 10.55 Wzschodnia Radiowa — kurs wstępny; 11.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 11.40 II audycja z cyklu: „Mistrzowie sceny polskiej”; 11.50 „Mówi Nowa Huta”; 12.40 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyktando J. Cajmery; 12.45 A. Dworzak: „Rusalka”; 23.25—23.40 Kwadrans muzyki tanecznej; 23.45 Dzienniki: 7.00, 16.00 i 20.00.

Program II na fall 367 m
7.10 Od melodii do melodii; 8.35 Wzschodnia Radiowa — kurs II; 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki; 9.25 „Wielki taneczny i śpiewny”; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.40 „Bez ma i busoli” — pogadanka mgr. J. Chmurzyńskiego; 10.50 Robotnicze Zespoły Świeciliowe przed mikrofonem PR; 11.10 „50 dla młodocisty”; 11.40 Skrzynka Wzschodnia Radiowa; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Felieton; 12.25 Koncert życzeń; 12.35 Dla dzieci — audycja słowno muzyczna; 12.45 „Pieśń obrońców”; 12.50 Muzyka taneczna; 13.45 Koncert Chóru Rozgłośni PR; 13.55 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej; 14.00 Słuchowisko; 20.00 Koncert chopinowski; 20.30 Na fall humoru i satyry; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Wieczorna serenada; 22.45 Dzienniki: 8.00, 21.00.

LIST Z WARSZAWY

Idąc ulicami stolicy

Wiślane wody niosą srebrną krę. W mglistym powietrzu trzy spinające brzozy rzeki mosty — Poniatońskiego, Średnicowy i Śląsko - Dąbrowski — rysują się z dala delikatnym zarysem.

Osypanymi śniegiem tarasami pnie się ku górze Park Kultury na Powiślu, łani — równoległa z biegiem rzeki — asfaltowa jezdnia wybrzeża Kościuszkowskiego, różowi się Mariensztadt. Hen, od Czerniakowa do Starego Miasta i dalej ku Bielonom, nowymi blokami domów, szlachetną linią zrekonstruowanych zabytków ciągnie się, dźwignięta ze straszliwych zniszczeń, budowana miłością narodu — Warszawa.

700 lat temu szumiała tu puszca nieprzebrana, poprzerywana spływającymi ku Wiśle strumieniami. Chrząściły galgę i suche liście pod rękawicami potężnych łosi i dzików, pod łapami niedźwiedzi. Łopotwały skrzydła przelatujących ptaków...

Do tych puszczy przyszedł człowiek. Wśród splątanej gęstwiny drążył począł drogi, gościńce. Bór rozbrzmiał stukiem ciesielskich i kamieniarskich młotów. Na traktach, nazwanych w wiele lat potem Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem, zakrzywiły koła wozów pierwszych mieszkańców grodu.

W historii naszej stolicy wydarzył się jeszcze raz taki moment, że trzeba było od początku tworzyć miasto. Było to 9 lat temu. W miejscu Warszawy rozciągnęła się bowiem martwa pustynia gruzów.

Gdy żołnierze polscy i radziecy mijali dymiące rumowisko, ścigając niedobitego jeszcze wroga, widok skatowanego barbarzyńsko miasta zalewał ich serca oburzeniem.

Ale już nazajutrz po wyzwoleniu, na ruiny stolicy poczęli tłumnie wracać dawni mieszkańcy. Dla każdego, kto spojrział w ich oczy, stawało się jasne, że Warszawa nie zginęła.

I każdy w głębi serca przypomniał sobie, że uczyni wszystko, co w jego mocy, by ją odbudować.

Zył się wtedy zaraz po wyzwoleniu w Warszawie w warunkach niemal jaskiniowych. Poprzez sterty gruzów i wyrwy po potkach dźwigało się osmałone pożarami helki na opał, nosiło wodę kibelkami nieraz z

bardzo daleka. Wybite szyby zastępowały kawałki dykty, szmaty — ale wiatr wdzierał się poprzez szpary i szarpał kopącym płomieniem świeczki... Kilometrami chodziło się pieszo z krańca na kraniec zburzonego miasta, by sprawdzić, czy może ktoś z przyjaciół, ze znajomych już także wrócił...

A jazdy „na lebkę” na zatłoczonych furkach, czy ciężarówkach, do których wsiadało się przy pomocy podstawanego przez obrotnych „przedsiębiorców” krzeselka! A owa „gorąca zupa” — sprzedawana w barze, zorganizowanym naprędce w postrzelanym kulami, ściągniętym ongiś z szyn na barykadę, wozie tramwajowym!

Z morza gruzów rosnąć poczęła stolica socjalistycznego narodu. Nowa Warszawa, która — zachowując wszystko co piękne z Warszawy starej — stała się jednocześnie jak gdyby wcielaniem idei humanistycznych, które cechują socjalizm.

Na terenach Nowolipia, Dzielnej, Pawiej, Gęsiej, gdzie kiedyś w zatłoczonych, ciemnych izbach gnieździła się warszawska nędza, a nad cuchnącymi rynsztokami „hawili się” głodne, rachityczne dzieci — wyrzucili jasne bloki Muranowa, osiedla mieszkaniowe dla 50 tysięcy ludzi pracy.

Warszawa przestała być raz na zawsze tym, czym była przez długie lata — odbiciem sprzeczności rozszarpujących kapitalistyczne społeczeństwo. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

już od pół roku urzeka każdego swym pięknem. Daje przedsmak architektury socjalistycznego miasta.

Socjalistyczna Warszawa nawiązuje do swych najpiękniejszych tradycji, szanując i otaczając opieką to wszystko, co stanowi rzeczywiście wartość i żywą spuściznę przyszłych pokoleń.

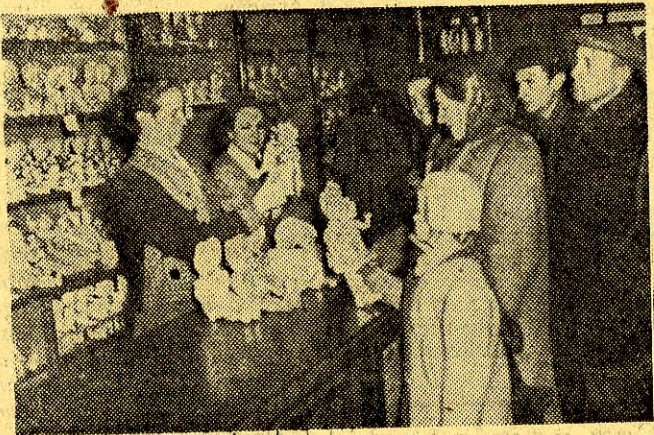
Warszawę buduje cała Polska.

Od pierwszych dni wolności Warszawę budujemy w oparciu o braterską, pomocną, przyjacielską dłoń ludzi radzieckich. Pamiętamy o tym stając po ulicach odrodzonego miasta i oczyszczonego z zanieczyszczeń, co stanowi rzeczywiście wartość i żywą spuściznę przyszłych pokoleń.

Przed niespełna 8 miesiącami ruszyły roboty przy porządkowaniu placu budowy. Dziś — na mocnych stalowo - betonowych podstawach fundamentów — wznoszą się już wysoko pietra żelaznej konstrukcji. Ze specjalnie zainstalowanego w tym celu pomostu tłumy warszawiaków i gości wycieczek z całego kraju podziwiają codziennie nieznaną u nas dotychczas tempo robót.

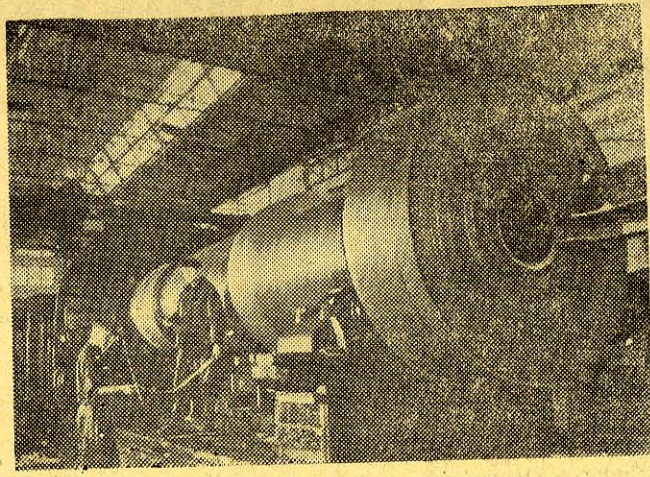
Szybko rośnie „Pałac przyjaźni”, a nocami światła tej najpiękniejszej warszawskiej budowy na tle ciemnego nieba błyszczą nad stolicą jak gwiazdy.

Bgr.



W warszawskim domu dziecka najmłodsi podlegli przeprowadzają zakupy świąteczne. CAF — fot. Tymiański

Dla wielkich budowli komunizmu



Załogi zakładów produkcji maszyn i obróbki metali w ZSRR z zapalem wykonują zamówienia dla znajdujących się w budowie elektrowni wodnych.

Na zdjęciu: Tokarz dla łu mechanicznego jednego z zakładów N. Bublik i pomocnik W. Tielnych przy obróbce wału hydrogeneratora, przeznaczonego dla elektrowni wodnej w Kujbyszewie.

Fot — CAF

Ręka rękę myje

Na łamach zachodniemieckiego postępowego dwutygodnika „Das andere Deutschland” ukazał się artykuł Johanna Fleischera pt. „Stanowisko papieża w sprawie masowych mordów niewinnej ludności”.

Bogato ilustrując swą tezę przykładami, autor dowodzi, że polityczne wypowiedzi papieża świadczą o sprzecznym z etyką chrześcijańską stanowisku Watykanu wobec kwestii stosowania broni masowej zagłady.

Autor przypomina, że Watykan nie potępił masowego bombardowania ludności cywilnej oraz użycia broni atomowej podczas wojny. Watykan nie potępił zbrodni popełnianych przez zbirów amerykańskich na Korei, a przeciwnie, za pośrednictwem kardynała Spellmana udzielał błogosławieństwa na jeźdźcom.

Jest w tej watykańskiej polityce popierania największych zbrodniarzy przeciwko ludzkości określony wyraźnie program. Bo przypomnij sobie. Gdy w Norymberdze skazano na karę śmierci kata Oświęcimia, Majdanka, Dachau i Buchenwaldu — Oswalda Pohla, cieszącego się specjalnymi względami władz amerykańskich, papież uznał za stosowne posłać mu do więzienia w

Landsberg błogosławieństwo, którego „ojciec święty w swojej ojcowskiej miłości udziela”... (!)

Władze okupacyjne USA w Niemczech faworyzowały Pohla i innych zbrodniarzy hitlerowskich, stwarzając im luksusowe warunki pobytu w więzieniach, skąd zwalniali ich przy pomocy najbardziej karkołomnych kruczków prawnych lub zgola... bez pomocy kruczków — ponie waż naziści stali się główną podporą ich przygotowań wojennych. Ta protekcja amerykańska dla hitlerowskich zbrodniarzy wytykała ze ścisłego związku pomiędzy ich politycznym programem a programem imperializmu amerykańskiego.

Z tych samych źródeł płyną pełne miłości i błogosławieństwa dla sprawców milionowych morderstw rozgrzeszenia papieża. Masowa zagłada to jedna z głównych metod imperialistycznej walki. Watykan, ściśle sprzęgnięty z imperializmem amerykańskim, herold kapitalistycznego rozboju, śmiertelny wróg ruchów wyzwolenczych i postępowych — jest zwolennikiem tych samych metod.

To Watykan jest właścicielem fabryki dynamitu i gazów trujących we Włoszech, znanej pod firmą Parodi Bambrino. To do Watykanu należą zakła-

dy, dające 25 proc. globalnej produkcji brojniowej Włoch.

„Nie wątpimy, że te lata wzmogły trudności dla naszej ojczyzny — mimo wszystkich przeszkód i przejściowych przeciwności — dadzą impuls do wspaniałego odnowienia” — pisał papież w marcu 1947 roku do barona von Weizsacker, byłego dyrektora departamentu hitlerowskiego MSZ, skazanego w 1949 r. za udział w zbrodniach masowej zagłady na 7 lat więzienia. Za godność wyroku wydanego przez trybunał amerykański daje się wytłumaczyć watykańską protekcją, przede wszystkim zaś ogólnie znaną maksymą: Ręka rękę myje.

A w sprawie ruchu pokojowego, którego jedynym i najświętszym celem jest ocalenie ludzkości przed zagładą, pismo francuskie „Croix”, w którym każdy przecinek służy Watykanowi, pisało w formie ostrzeżenia: „Działalność ruchu pokojowego wchodzi w ramy szeregów operacji politycznych, której celem jest wykorzystanie potężnych dążeń ludów do pokoju ze szkodą dla Stanów Zjednoczonych”.

O to właśnie chodzi Watykanowi — o popieranie USA jako bastionu światowej reakcji, o wspieranie wszystkich ruchów służących imperializmowi, wrogich siłom postępu. Z. R.

„PAN GELDHAB” OD STRONY KULIS (I)

Warsztat reżysera

Mieszczuch z brzuchem wypchanym nieróbstwem od wielu lat zwykł traktować ludzi teatru jako kabaretową cyganerię. Mieszczuch chciał rozrywki „z pieprzykiem”, chciał wrażeń przyprawiających go o lekkie dreszczki. Ale w salonie trzeba było pokrywać to patyną pruderii. Bo nużyby kto jeszcze go posadził o dorobkiewiczstwo. Nużyby go kto posadził o brak smaku artystycznego. To by było dla mieszczucha nie do zniesienia.

Jeżeli zmienia się widz — to zmienia się i teatr. A jeżeli zmienia się teatr — to i trzeba patrzeć inaczej.

Jeżeli jesteś dobrym robotnikiem, to ileż razy budząc się w nocy myślałeś o swej tokarce. Co by tam można jeszcze ulepszyć? Jakby tu na niej lepiej pracować? Związałeś się z nią jak z rodzoną siostrą.

Pod tym względem aktor nie różni się od ciebie. To nie jest kukła skacząca po scenie ku uciesze widowni za odpowiednim wynagrodzeniem. Dla niego tokarka, warsztatem pracy, jest jego rola.

Dla Białegostoku, miasta niegdyś niezwykle zafanowanego, problem inteligencji twórczej jest szczególnie ważny. Idzie przecież o likwidację wiekowego zacofania. Idzie o rozwój kultury.

Dlatego właśnie dzieł dźwista ma wymowne znaczenie. Co prawda w teatrze na zewnątrz nie różni się on od

dnijnych. Sala widowń jak zwykle napełnia się publicznością przybywającą na premierę nowej sztuki. Afisze witają wielkimi literami: Pan Geldhab.

Cóż, sztuka jak sztuka. Widz patrzy, czasem się uśmiecha, bije brawo, czasem z grymasem niezadowolenia stwierdza, że aktor „skpocił”. Jak zawsze...

Ale z widowni nikt nie dojrzy człowieka ukrytego za kotarą, który patrzy na premierę jak maturzysta na wypracowanie w rękę groźnego profesora. Nikt nie wie, że Pan Geldhab, że Flora, księżkę Rodosław, major i Lisiewicz to część jego „ja”. Tym człowiekiem jest reżyser.

A więc co nowego zobaczymy dziś w teatrze? Oczywiście, powie czytelnik, nową sztukę. Tak, ale nową sztukę nowego reżysera, aktora grającego swą pierwszą rolę w życiu. I... egzamin. Tak, najprawdziwszy egzamin.

Dla asystenta reżysera, tow. Tadeusza Kozłowskiego, Pan Geldhab jest warszatem reżyserskim. Czy wlecie co to znaczy? To znaczy, że od dziś przestanie być asystentem. Będzie pierwszym młodym reżyserem białostockiego teatru. I dodajmy — jedynym reżyserem.

Ojciec, ekspedient w warszawskiej księgarni, umłował teatr. Urzekł go nazwiska Frenkla, Jaracza,

Osterwy. Nie opuścił bodaj ani jednej premiery. Skromna pensja ekspedienta nie wystarczała na zabieranie do teatru całej rodziny. Młody Tadeusz jednak znał teatr. Znał z barwnych opowiadań ojca. Każdą kreację, każdą sceniczną nowość ojciec po prostu „wygrzywał” w domu. To była jego pasja.

I Tadeusz nauczył się kochać sztukę. Kojarzyła się ona co prawda w umyśle młodego chłopca z postacią ojca, ale powoli ta postać odślaniała urzekające teksty Shakespear'a, Fredry, Słowackiego.

Gdy w 1940 roku Kozłowski znalazł się we Lwowie, przed Tadeuszem odsłoniły się perspektywy nauki. Ojciec wówczas kierownik radzieckiej księgarni, nadal kochał sztukę, kochał teatr. Ale nie sposób mu jeszcze było wyrwać się spod ogólnej, narzucającej się wszystkim w kapitalistycznej Polsce, mieszczańskiej opinii o teatrze. Postanowił, że syn zostanie inżynierem.

Ale syn miał świeższe spojrzenie. A radziecki teatr już dawno pozbył się opinii kabaretu i cyganerii. Sztuka nie była zamknięta w czterech ścianach, nie była szczerze nie otulona ciemnymi kulisami. Sztuka docierała wszędzie, a Tadeusza zastąpiła na pierwszym roku politechniki. Marzenia ojca nie spełniły się. Syn zamiast przygotowywać egzamin zajął się amatorskim kółkiem artystycznym.

Od tego czasu minęło wle-

le lat. Aż w 1949 roku Tadeusz Kozłowski zostaje kierownikiem personalnym w Warszawskim Teatrze Współczesnym.

Reżyser Axer zwrócił uwagę na młodego, zdolnego urzędnika. I Kozłowski bez żadnego fachowego przygotowania został asystentem reżysera. Po kilku miesiącach znalazł się w Łodzi jako słuchacz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Dla człowieka trzydziestoletniego, obciążonego liczną rodziną, skończeniem szkoły nie jest łatwe. I Kozłowski nie dokończył studiów. Został skierowany do pracy w Białymstoku.

Trudno jednak pogodzić się z myślą o zrezygnowaniu z wieloletnich marzeń. Trochę silnej woli. Można samego się kształcić. I Kozłowski nie przerywał kontaktu z dziekanatem wydziału reżyserskiego PWST. Reżyserując się jednocześnie do ostatecznego wyniku — do warsztatu reżyserskiego.

Nutka pobłażliwości w głosie starszego, dobrego aktora podczas roboczej dyskusji o próbie Pana Geldhaba. Tak, osiągnęła kolegi Kozłowskiego sa bardzo poważne. Przecież gdzie mógł on widzieć dobrze wystawione sztuki? Nie miał dobrych wzorów. A jednak mu się udało. I to w jakich warunkach. Nadzwyczajne...

NIE. Nie na tym polega osiągnięcie Tadeusza Kozłowskiego. Wyrzucmy tę nutkę pobłażliwości. To, że Frenkl, Jaracz czy Osterwa nie żyją, nie daje nam absolutnie żadnych podstaw do stwierdzenia, iż zdolnych aktorów i reżyserów będziemy mieli tylko z przypadku. Doprowa-

dziłoby to nas do absurdu w rodzaju, że ziemia się już nie kręci, bo nie żyje Galileusz i Kopernik.

Fakt jednak pozostaje faktem, że najtrudniejszą przeszkodą do przezwyciężenia był brak pomocy. Czy Centralny Zarząd Teatrów zdawał sobie sprawę, że sztuki wystawiane przez teatr białostocki, zaopatrzone nazwiskiem reżysera Axer, Sawan — reżyserował w istocie asystent Kozłowski? Niewątpliwie tak, boć przecie reżysero wie warszawscy przyjeżdżali co najwyżej na trzy próby.

Kozłowski wleć uczył aktorów i uczył się sam. Przypomniał sobie dawne dzieje — uczył się z książek, opowiadał, chwycił każdą uwagę starszych kolegów, przemysłił waf każdą krytykę. Jak każdy człowiek miał też chwile załamania, popełnił błędy.

Aż przyszyły dni próby Pana Geldhaba — sztuki, o której komisja zdecydowała, czy Kozłowski będzie reżyserem.

Pierwsza próba w kostiumach. Kurtyna jeszcze zasunięta. Z balkonu z lekką chropowatą głosem: Kurtyna do góry... Zaczynamy drugi akt... Szybkiej prozie... Wacku, mówię, spokojniejsze ruchy... Stop! Jeszcze raz. Kolego Czerniawski, przecież wczoraj zmieniłem sytuację... Trzeba wstać przy pierwszych słowach...

W zeszycie rosła notatki. Premiera siedemnastego, a tu tyle jeszcze roboty. Wiele po psuła dyrekcja skracając czas prób. Później przekonało się, że czasu nie starczy, że termin trzeba przedłużyć i reżyser całą koncepcję musiał tworzyć od nowa. Teraz trzeba się spieszyć...

Na scenie Flora. Rola du-

blowana, to też akt musi być powtarzany dwa razy.

Gra Barbara Bardzka. Aktorka o dużych zdolnościach i możliwościach, ale bez takiego przygotowania Bardzo zdolna... Nagle jakby zgrzyt. W aktorskim języku nazywa się to „haftowaniem tekstu”.

— To nie — stwierdza reżyser. — Ma tremę. Pierwsza poważna rola w życiu.

Reżyser mówi o Bardzkiej, ale ten właśnie z lekką chropowatą głosem mówi wlecie. To tremę ma nie tylko Bardzka...

Pan Geldhab jest dla białostockiego teatru poważną próbą. Gra całe kółko ZMP, wielu aktorów po raz pierwszy w życiu wchodzi na scenę. Kłasyk Fredry jest trudny. Z tego wszystkiego rosła przeszkody. Przecież rolę majora gra młody Wilda, inspicjent, który dopiero się uczy trudnej sztuki aktorskiej.

Te przeszkody przezwycięża tylko sumienna praca reżysera i całego zespołu. Na przykład trudna rola księżki. Gra Fabian Kibicz. Do jego interpretacji Rada Artystyczna ma wiele zastrzeżeń. Ale Kibicz prosto chłonie krytykę, próbuje nad swoją rolą jak może najlepiej. I to jest granicą, że zespół dla siebie radę.

Czytelnik, który zna wiecej o teatrze, może się zdziwić. Czyta przecież o problemach nie często omawianych w związku z pracą teatru. Trzeba więc przypomnieć, że mówimy o nowym artyście. I o tym „nowym” wiemy następnym razem.

Bolesław Orłowski